

opusdei.org

Św. Josemaría Escrivá i bł. Alfredo Ildefonso Schuster

Św. Josemaría Escrivá i bł.
Alfredo Ildefonso Schuster,
kardynał arcybiskup
Mediolanu, spotkali się w
stolicy Lombardii 14 stycznia
1948 roku.

08-10-2022

Święty Josemaría Escrivá

**i błogosławiony Ildefonso Schuster
(1948-1954)**

ALDO CAPUCCI

Streszczenie: Święty Josemaría Escrivá i błogosławiony Alfredo Ildefonso Schuster, kardynał arcybiskup Mediolanu, spotkali się w stolicy Lombardii 14 stycznia 1948 roku. Spotkanie i późniejsze wydarzenia świadczą nie tylko o pełnej harmonii między założycielem Opus Dei a biskupami miast, w których zamierzał rozwijać swoją pracę apostolską, ale także, w tym przypadku, o głębokim i wzajemnym szacunku ze świętym pasterzem największej wówczas diecezji na świecie. Pewność spotkania, które miało miejsce - poddana w wątpliwość przez świadectwo złożone w trakcie sprawy kanonizacyjnej założyciela Opus Dei, ale przede wszystkim przez dyskrecję bohaterów - jest tu odkryta i poświadczona przez niepublikowane dokumenty, dzięki którym udało się także zrekonstruować prawdopodobną treść, w świetle

historycznych okoliczności tamtych lat.

Słowa kluczowe: *Josemaría Escrivá - Alfredo Ildefonso Schuster - Opus Dei - Mediolan - 1948-1954 r.*

Jedno spotkanie

Życie Josemaríi Escrivy (1902-1975), kapłana, założyciela Opus Dei^[1], oraz życie Alfredo Ildefonso Schustera (1880-1954), mnicha benedyktyńskiego, od 1929 r. do śmierci kardynała arcybiskupa Mediolanu^[2], dwóch bardzo ważnych postaci w życiu Kościoła w XX wieku, Ich drogi skrzyżowały się tylko raz, podczas spotkania, które miało miejsce w Mediolanie rankiem w środę 14 stycznia 1948 roku, w historycznej siedzibie arcybiskupstwa mediolańskiego na Piazza Fontana, obok imponującej Duomo. Spotkanie to, choć miało pozostać wyjątkowe, zapoczątkowało związek o dużym znaczeniu

historycznym, choć krótkotrwały, zważywszy na śmierć kardynała nieco ponad sześć lat później. Po spotkaniu nastąpiła krótka wymiana korespondencji, ale przede wszystkim były wzajemne informacje i kontakty, wymieniane i nawiązywane przez pośredników. W niniejszym opracowaniu zamierzam zająć się opisem tych relacji, ze szczególnym uwzględnieniem spotkania z 1948 r. i jego konsekwencji, przede wszystkim początku stabilnej działalności Opus Dei w diecezji mediolańskiej, począwszy od grudnia 1949 r. Następnie odniosę się do niektórych wydarzeń z lat 1951 i 1952, które dotyczą historii Opus Dei, wydarzeń, w których interwencja kardynała z Mediolanu była namacalna i cenna w rozwiązaniu delikatnej sytuacji. Myślę, że fakty, które zamierzam przedstawić czytelnikowi, są bardzo przydatne w ogólnym obrazie zarówno intensywnych relacji, jakie

założyciel Opus Dei zawsze starał się nawiązać z ordynariuszami różnych miast, w których zapoczątkował ekspansję Dzieła, co dla niego było zawsze *conditio sine qua non*; oraz jak i o przychylnym i zwyczajowo gościnnym sposobie, jaki przybycie do ich diecezji tego, co obecnie jest Prałaturą Opus Dei wywoływało, a następnie o aktywnej obecności apostołstwa jej wiernych, co zostało ogólnie dobrze przyjęte przez biskupów we Włoszech i w Europie. Kolejny dowód, jeśli kiedykolwiek był potrzebny, na pełne włączenie Opus Dei w zwykłą działalność duszpasterską Kościoła.

Dokumenty niepublikowane, czyli główne źródła, z których będę korzystał przy tym opisie, zostały w większości odnalezione w Mediolanie, w Historycznym Archiwum Diecezjalnym Mediolanu (ASD Mi)^[3], oraz w Rzymie, w Archiwum Generalnym Prałatury

Opus Dei (AGP); są to listy (oryginały i/lub kopie kalkowe), a także relacje, notatki, dzienniki itp. niektóre z nich odnaleziono również w archiwach prywatnych. Z kolei źródła wtórne pochodzą z materiałów dotyczących sprawy kanonizacji św. Josemaríi Escrivá, a także, oczywiście dla bardziej bezpośredniej narracji i ogólnego ujęcia faktów, z biografii czy innych tomów lub artykułów opublikowanych na temat dwóch bohaterów niniejszej pracy, obu będących przedmiotem imponującej już bibliografii.

Od razu jednak zwrócę uwagę na osobliwą okoliczność (zastrzegając sobie prawo do późniejszego podania referencji dokumentów cytowanych w tym wstępie): Opublikowane do niedawna pozycje, które zajmowały się tymi opracowaniami, z pewnością podają zwięzłe relacje z wydarzeń z lat 1951-52, ale nie wspominają o spotkaniu z 1948 r., z wyjątkiem

najnowszej biografii założyciela Opus Dei, autorstwa Andrésa Vázquez de Prady, w trzech tomach, opublikowanych po hiszpańsku i prawie jednocześnie po włosku w latach 2001-2005; Jako dokumentację przytacza się list Josemaríi Escrivy do Schustera, wysłany kilka dni po spotkaniu i obecny w kopii w AGP i w oryginale w ASDMi; w biografiach arcybiskupa Mediolanu nie ma żadnej wzmianki na ten temat^[4], co jest jednak bardziej wytłumaczalne. Spróbujemy postawić pewne hipotezy dotyczące braku wiadomości o spotkaniu, ale na razie chciałbym potwierdzić, że niebagatelny rezultat niniejszej pracy polega właśnie na odnalezieniu dokumentów (oryginału wspomnianego listu i różnych innych), które potwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że św. Josemaría Escrivá i bł. Schuster spotkali się osobiście.

Ale, można zapytać, czy ta wątpliwość naprawdę istniała? Odpowiedź jest w dużej mierze twierdząca, ponieważ był tylko jeden świadek tego spotkania, bp Álvaro del Portillo, w owym czasie Prokurator Generalny Opus Dei, później Sekretarz Generalny, a następnie pierwszy następca św. Josemaríi na czele tej instytucji, a obecnie nieżyjący^[5], który jedynie krótko wspomniał o nim w liście (w każdym razie niepublikowanym) napisanym kilka dni później i cytowanym poniżej. W innym miejscu nie wspomniał o niej aż do swojego zeznania w sprawie kanonizacji Założyciela, prawie czterdzieści lat później, nie wydaje się też, aby obaj protagoniści wspominali o niej osobom trzecim, poza poufną prośbą Josemaríi Escrivá skierowaną do Rady Generalnej Opus Dei, do której nawiążę później. Niewątpliwie skąpość informacji o tym spotkaniu,

przy braku komentarzy czy relacji osób bezpośrednio w nim uczestniczących, polega na tym, że jedyny dokument, który je poświadcza (wspomniany list Escrivá do Schustera), nie został opublikowany i dlatego nie był znany biografom mons. Escrivy.

Należy dodać, że taka tajemnica, prawdopodobnie całkowicie niezamierzona, przez lata powodowała wątpliwości, czy jakiegokolwiek spotkanie rzeczywiście miało miejsce, czy też było wręcz przeciwnie. W rzeczywistości do tej pory nie było żadnego vox populi, że tak powiem, takiego wydarzenia jako mającego miejsce; raczej było dokładnie odwrotnie: przyjmowano je jako nie mające miejsca, w istocie nie było nawet hipotezowane jako możliwe lub prawdopodobne, ale kategorycznie wykluczone^[6].

Częściowo świadczy o tym wspomniany już wcześniej fakt, że

ilustrując wydarzenia z lat 1950-1952, żaden z biografów Założyciela Opus Dei, którzy publikowali przed beatyfikacją, czyli zanim dokumenty procesowe były dostępne do wglądu, nie wspomniał o bezpośredniej znajomości tych dwóch postaci. Skąd ta niekompletność? Josemaríi i bł. Schustera w latach 1950-1952, wspomniany wyżej pośrednik, czyli nieżyjący już ksiądz Giovanni Udaondo^[7], nie tylko nigdy nie wspomniał o tym w swoich pisemnych relacjach, ale wręcz przeciwnie, wielokrotnie i z pełnym przekonaniem potwierdził, że obaj nigdy nie spotkali się bezpośrednio. Uczynił to zarówno przed licznymi świadkami w prywatnych rozmowach, z których ewidentnie nie ma żadnej dokumentacji poza ustną, jak i w ważnej i dobrze udokumentowanej okoliczności, jaką jest jego depozycja w sprawie kanonizacji Josemaríi Escrivá, gdzie

stwierdza verbatim: "Nie wiem, że kardynał Ildefonso Schuster i Sługa Boży kiedykolwiek spotkali się osobiście"^[8].

Twierdzeniu temu zaprzecza jednak relator sprawy, który w notatce odnoszącej się do samego świadectwa pisze na dole strony: "Wbrew temu, co mówi świadek, Sługa Boży odwiedził kard. Wbrew temu, co mówi świadek, Sługa Boży odwiedził kard. Schustera w Mediolanie w styczniu 1948 r.", przytaczając na poparcie swego zaprzeczenia wspomniany już list Założyciela, z którego wynika coś przeciwnego, a także wyraźne stwierdzenie w zeznaniu Mons. del Portillo, złożonym w tej samej sprawie^[9]: "Pamiętam, że w styczniu 1948 r. [Josemaría Escrivá i ja] udaliśmy się do północnych Włoch: pojechaliśmy zobaczyć się z kard. Schuster i o. Gemelli".

I myślę, że w stanie wiedzy nabytej w sprawie i przed odnalezieniem nowych dokumentów właśnie to drugie stwierdzenie jest decydujące, gdyż cytowany list niesie ze sobą nieuniknione wątpliwości, które historycy na ogół przypisują kopiom.

Wyraźne oświadczenie Giovanniego Udaondo - który, co należy podkreślić, w styczniu 1948 r. przebywał jeszcze w Hiszpanii, a więc fizycznie daleko od Mediolanu - oraz miejsce, w którym zostało złożone, jest, moim zdaniem, wystarczającym uzasadnieniem wagi badania źródeł i dokumentów, aby bez cienia wątpliwości potwierdzić historyczność spotkania. Oprócz tego powodu istnieje jeszcze jeden, również znaczący, a mianowicie fakt, że o tym fakcie nie wspominają dwa inne źródła dostępne tym, którzy zajmowali się sprawą: ani w anonimowym i bardzo zwięzłym raporcie istniejącym w AGP, w

którym opisana jest trasa i niewiele więcej ze wspomnianej podróży do północnych Włoch^[10], ani w relacji z tej podróży napisanej po śmierci założyciela przez Ignacio Sallenta, osobę, która prowadziła samochód, którym Josemaría Escrivá udał się z Rzymu do Mediolanu i z powrotem^[11]. I chociaż między opisywanym wydarzeniem a spisaniem raportu minęło około 27 lat, fakt ten wydaje się dość ciekawy i osobliwy.

Podsumowując to założenie, status quaestionis omawianego tematu można streścić w następujących problemach i/lub celach, z których niektóre zostały już wymienione: wykazanie historycznej rzeczywistości spotkania św. Josemaríi Escrivá i bł. Ildefonso Schustera, opisanie dokumentów odnalezionych po sprawie kanonizacyjnej monsignora Escrivá; zilustrowanie historycznych

okoliczności tego spotkania i jego znaczenia; zrekonstruowanie jego możliwej treści i ukazanie jego konsekwencji. Następnie przeanalizuję późniejszą wymianę listów, a w końcu wydarzenia z lat 1951-52, z następującym koniecznym wyjaśnieniem: mówiąc o tych ostatnich wydarzeniach, które stanowią integralny i niebagatelny element historii Opus Dei, ograniczę się ściśle do roli, jaką odegrał arcybiskup Mediolanu, nie tylko po to, by nie rozbudowywać nadmiernie niniejszej pracy, ale przede wszystkim dlatego, że wszystkie okoliczności tych ostatnich wydarzeń są nadal przedmiotem badań i dalekie od wyczerpującego wyjaśnienia.

Możliwe przyczyny głębokiego zrozumienia

W tym miejscu chciałbym krótko odłożyć na bok źródła i dokumenty,

aby wtrącić hipotezę, która nie ma mieć żadnej wartości historycznej, popartą jedynie przypuszczeniami, ale która wydaje mi się, że może przyczynić się do częściowego wyjaśnienia, jak to możliwe, że między Alfredem Ildefonso Schusterem a Josemarią Escrivá mogła nawiązać się przyjaźń i solidarność, obie oczywiste, na podstawie jednego spotkania, a także przyczyny rezerwy, która być może wykracza poza naturalną dyskrecję.

Byli to niewątpliwie dwaj święci, którzy się spotkali, i to święci wyniesieni na ołtarze, choć tylko my potomni możemy to potwierdzić. Oczywiście, święty w żadnym wypadku nie jest przekonany, że jest święty; raczej jest, niemal z definicji, spokojnie przekonany, że jest inaczej. Josemaría Escrivá powiedział o sobie: "Jestem grzesznikiem, który kocha Jezusa Chrystusa"^[12]. Schuster z kolei ze szczerym zdziwieniem

stwierdził, że Benedykt XV "darzył mnie przesadnym szacunkiem"^[13]. Wyraził pewność, że nie zasługuje na żadne szczególne względy.

Ale jeśli święty jest całkiem przekonany, że nim nie jest, to czyż śmiało jest spekulowanie, że jakoś umie rozpoznać świętość innych? To znaczy, umie wykryć w niektórych osobach, z którymi się styka, często tylko dzięki kilkuminutowej rozmowie, oznaki Bożej miłości, która karmi i pochłania duszę, i która, choć wyraźnie przebija z czyjegoś życia, słów lub prostego spojrzenia, jest uchwycona w całej swej sile przede wszystkim przez tych, którzy są nią równie opętani. Ujawnieniem w tym sensie jest to, co sam kard. Schuster powiedział kiedyś, odnosząc się do św. Ludwika Orione: "Czuję, kiedy dusza jest z Boga"^[14]. Myślę więc, że odpowiedź na pytanie postawione na początku akapitu musi być pozytywna i że w

podobnych przypadkach, nawet jeśli oczywiście nie dzieje się nic dziwnego, nie ma spektakularnych przeżyć, które należałoby utrwalić i przekazać potomnym, powstaje intymna i wzajemna solidarność, rodzaj wewnętrznego porozumienia przeznaczonego do trwania na zawsze, nawet jeśli, jak w tym przypadku, okoliczności życia uniemożliwiają inne bezpośrednie kontakty.

Dlatego wysuwam hipotezę, że coś podobnego przydarzyło się bł. Alfredowi Ildefonso Schusterowi i św. Josemaríi Escrivá. Potwierdzam to na podstawie historycznie niezaprzeczalnego faktu, że ich spotkanie w styczniu 1948 r. wystarczyło, aby we właściwym czasie zrozumieli się, docenili i pomogli sobie nawzajem. Potem okazało się, że każdy potrzebował drugiego, w różnym stopniu i w różnych okolicznościach, i że każdy

oddał siebie na korzyść drugiego, dla najlepszej służby Kościoła. Myślę, że to, co działo się potem, nie byłoby zrozumiałe bez wzajemnego i zaskakującego zrozumienia, jakie nawiązało się między nimi podczas ich pierwszego i jedyne go spotkania.

W rzeczywistości założyciel Opus Dei, mocno zachęcany przez kardynała i pomimo znacznych trudności w zakresie środków i ludzi, z jakimi się borykał w czasie ich spotkania, miał wkrótce rozpocząć apostołat wiernych Opus Dei w mieście Ambrozjańskim^[15]. Kardynał ze swej strony przyjmie i będzie sprzyjał temu dziełu w sposób bezwarunkowy i w pewnym sensie zaskakujący, ale przede wszystkim będzie interweniował, niecałe cztery lata później, aby pomóc Josemaríi Escrivá i Opus Dei, którym groziła ostra opozycja. Jego interwencja była cenna i dalekowzroczna, przeprowadzona z rozwagą i nie

małą odwagą, biorąc pod uwagę związane z nią ryzyko bycia krytykowanym i niezrozumianym.

Mogło więc być tak, że spotkanie, o którym mowa, było pod względem duchowym znacznie intensywniejsze i bardziej osobiste niż ma to miejsce zazwyczaj, do tego stopnia, że milcząco poruszyło obu bohaterów do pewnej zrozumiałej rezerwy.

Pewien przebłysk, ze strony kardynała, daje relacja o rok późniejsza niż 1948, napisana przez osobę, która towarzyszyła Álvaro del Portillo na prywatnym spotkaniu z arcybiskupem: "Kiedy on [del Portillo] wyszedł, natychmiast mówi nam, jak kardynał był zachwycony i jak miał prawdziwą cześć dla Ojca. W rzeczywistości kilkakrotnie poleca pozdrowić Ojca i przypomnieć mu, że codziennie modli się za niego i za Dzieło"^[16].

Ale o tym, że cześć była wzajemna istnieje również istotne potwierdzenie ze strony św. Josemarii. W medytacji skierowanej do niektórych wiernych Opus Dei i wypowiedzianej 19 marca 1961 r., nawiązując do wydarzeń z lat 1951-52, zdecydowanie stwierdził: "Twój brat spisał się bardzo dobrze, w tych okolicznościach zagrożenia, o których ostrzegaliśmy kardynał Schuster. Kardynał z Mediolanu zachował się wspaniale: *był święty i być może niektórzy z was zobaczą go na ołtarzach*"^[17].

Najwyraźniej być może nie poddaje się w wątpliwość wartości merytorycznej wypowiedzi, ale rozumie się ją jako odniesienie do przeciętnie młodego wieku słuchaczy i długiego czasu potrzebnego w tamtych czasach na beatyfikację.

Z czci oddawanej jednemu i *proroctwa* drugiego wywodzimy

zatem głęboki wzajemny wpływ tego pierwszego i jedyne spotkanie.

Okoliczności historyczne

Na początku 1948 roku Schuster, który od 18 lat był arcybiskupem Mediolanu, znalazł się na czele ambroziańskiego życia kościelnego, czyli największej wówczas diecezji na świecie, w czasach, które po traumatycznych możemy określić jako trudne: Bombardowanie Mediolanu latem 1943 roku^[18] było traumatycznym przeżyciem, podobnie jak momenty, w których doszło do upadku faszyzmu, w tym ten niezwykle decydujący dla historii kraju, podczas którego kardynał znalazł się w pozycji interlokutora akceptowanego przez obie strony konfliktu: z jednej strony Benito Mussoliniego i chwiejącą się w posadach Republikę Salò, z drugiej zaś Komitet Wyzwolenia Narodowego Górnych Włoch

(CLNAI). 25 kwietnia 1945 r., w dniu, który później stał się dniem wyzwolenia narodu spod okupacji niemieckiej, kardynał bezskutecznie próbował pośredniczyć między dwiema stronami, w dramatycznym spotkaniu w kurii, aby uzyskać kapitulację Mussoliniego w zamian za zapewnienie sprawiedliwego procesu^[19].

W styczniu 1948 roku, ponad trzydzieści miesięcy po tych wydarzeniach, Włochy rozpoczęły mozolną powojenną odbudowę cywilną, społeczną i gospodarczą; referendum z czerwca 1946 roku bezboleśnie zastąpiło republiką monarchię; Zgromadzenie Konstytucyjne^[20] uchwaliło nową Kartę Konstytucyjną, która weszła w życie 1 stycznia 1948 roku. A przecież klimat społeczny i polityczny nie był bynajmniej spokojny, gdyż w kwietniu tegoż roku zaplanowano pierwsze normalne

wybory polityczne, tj. takie, które miały wyłonić pierwszy w historii Włoch parlament republikański; nie wydawały się one jednak tak normalne, skoro niektórzy obawiali się nawet, ze względu na ich wynik, zagrożenia dla demokracji. W rzeczywistości dochodziło do frontalnego starcia między dwiema koncepcjami państwa i demokracji, które zaczęły być utożsamiane z dwiema nieprzystającymi do siebie ideologiami: z jednej strony modnym blokiem skupionym wokół chrześcijańskich demokratów pod przywództwem Alcide De Gasperi, a z drugiej strony Frontem Ludowym, złożonym z komunistów i socjalistów, kierowanym przez Palmiro Togliattiego i Pietro Nennię, który dążył do usunięcia Włoch z mapy zachodnich demokracji. Kampania wyborcza rozwijała się bez pominięcia wzajemnych oskarżeń, czasem gróźb i starć między bojówkarzami, którzy byli bardzo

zmobilizowani; wiece odbywały się jeden po drugim, temperamenty były rozpalone^[21]. List Escrivá do Schustera, napisany 24 kwietnia 1948 r., sześć dni po wyborach, podobno odnosił się właśnie do wyniku konkursu wyborczego^[22], który zażegnał oczywiste niebezpieczeństwa dla Kościoła, nie tylko we Włoszech^[23].

Władza cywilna zaangażowała się w próbę przywrócenia porządku i spokoju społecznego, co z pewnością nie było łatwe ze względu na ostrą opozycję między partiami politycznymi w tych decydujących dla przyszłości narodu miesiącach, w kontekście ideologicznym, który doprowadził Piusa XII do stwierdzenia, że dla narodu "wybiła decydująca godzina sumienia chrześcijańskiego"^[24]. W Mediolanie władza kościelna i duszpasterz mediolański pracowali nad odrodzeniem życia

chrześcijańskiego, tak wystawionego na próbę przez dyktaturę oraz wojny światowe i domowe; arcybiskup stał na czele wysiłków zmierzających do zażegnania wyniku wyborów, który mógłby być niepomyślny dla życia Kościoła^[25]. W styczniu 1948 r. sam kardynał nawiązał do trudności w swojej diecezji w liście do monsignora Escrivá, do którego jeszcze wrócimy, używając Pawłowego cytatu "ostium magnum et adversarii multi..."^[26]; mówiąc o Mediolanie, z pewnością nawiązał do złożonej i bardziej ogólnej sytuacji polityczno-religijnej, która skłoniła go do stwierdzenia, że nieodzownym zadaniem Kościoła włoskiego w tamtych czasach jest "reedukacja Włoch w życiu chrześcijańskim"^[27].

Ze swej strony Opus Dei otrzymało zatwierdzenie niecały rok wcześniej (24 lutego 1947 roku, dekretem *Primum Institutum*), pod nazwą Towarzystwo Kapłańskie Świętego

Krzyża i Opus Dei. Aprobata, której treść nie nadawała się do wyrażenia autentycznej teologicznej i pastoralnej natury Opus Dei, która zamiast tego jest teraz, od listopada 1982 roku, dobrze ujęta przez jej erekcję jako prałatury personalnej^[28], rozwiązanie przygotowane przez św. Josemarię Escrivá, choć uzyskane przez Opus Dei po jego śmierci.

Wspomniana wyżej aprobata papieska z 1947 r. pozwoliła jednak i ułatwiła ekspansję Opus Dei na cały świat, i z tego powodu założyciel podjął serię podróży, najpierw do Włoch, a potem do Europy, w celu m.in. zapoznania się z Dziełem biskupów ordynariuszy i położenia podwalin pod powszechny apostołstwo, które jest w DNA instytucji, która wówczas miała swoje dwudziestolecie istnienia. Członkowie Opus Dei nie byli jeszcze szczególnie liczni, a założyciel z pewnością nie mógł jeszcze rozpocząć ekspansji w takim stopniu,

w jakim by sobie tego życzył, kicząc, że nie minęłoby wiele lat, zanim przyniosłaby ona obfite owoce^[29]. Był jednak przekonany, że w każdym przypadku należy przygotować grunt w różnych krajach i miastach; w tym celu jego pragnienie służenia Kościołowi wymagało, aby tam, gdzie to możliwe, najpierw odwiedzał biskupów^[30]. Pewne wyjaśnienia były ewidentnie konieczne, nie tylko ze względu na nowość apostołstwa świeckich prowadzonego przez członków Opus Dei i fakt, że nie wszyscy biskupi śledzili z bliska złożony proces dojrzewania, który doprowadził do narodzin konstytucji apostołskiej *Provida Mater Ecclesia*^[31], która stanowiła prawo o tak zwanych *nowych formach* apostołstwa świeckich.

Spotkanie w dniu 14 stycznia 1948 r.

Przed przystąpieniem do analizy dokumentów mających na celu prześledzenie podróży Josemaríi Escrivá do północnych Włoch i aż do Mediolanu, należy podjąć próbę odpowiedzi na pytanie wstępne. Czy te dwie postacie wiedziały coś o sobie? Od razu powiem, że nie ma bezpośrednich i niepodważalnych dowodów w tym zakresie, a jedynie pewne dane przekrojowe, jakkolwiek ciekawe. Jednym z pierwszych miejsc, gdzie obaj mogli o sobie usłyszeć, jest z pewnością Kuria Rzymska: Monsignor Escrivá udał się do Rzymu w czerwcu 1946 roku i od tego momentu zaczął kontaktować się z różnymi osobistościami kościelnymi, zaangażowanymi w rozpowszechnianie i uzyskiwanie aprobaty papieskiej dla założonej przez siebie instytucji^[32]; jest możliwe i bardzo prawdopodobne, że w jego spotkaniach z kardynałami i biskupami wspomniana była postać Schustera, w tym czasie arcybiskupa

Mediolanu od ponad piętnastu lat, a zatem dobrze znanego jako duszpasterza o wielkim znaczeniu. Zakres takich przypuszczeń może jednak stać się nieco mniej mglisty, jeśli skupimy się na postaci, która z pewnością utrzymywała relacje z oboma bohaterami tego studium i która, być może, mogła pełnić rolę pośrednika wzajemnych informacji. Mam na myśli opata koadiutora z Montserrat, Aurelego Marię Escarré i Jané^[33].

Ten benedyktyński mnich był opatem słynnego opactwa o tej samej nazwie, zbudowanego obok Sanktuarium Montserrat, bijącego duchowego serca Katalonii, usadowionego na górze ze spektakularnymi ostrogami^[34]. Fakty te nie są przedmiotem niniejszego studium i wspominać o nich tylko dlatego, że Escarré uczynił je przedmiotem obszernej korespondencji z ówczesnym

biskupem Madrytu, Leopoldo Eijo y Garay, który w odpowiedzi w pełni poinformował go o rzeczywistości i przesłaniu Opus Dei i mówił mu wyraźnie o świętości założyciela, o czym był mocno przekonany^[35].

Escarré i Escrivá poznali się bezpośrednio wkrótce potem i powstała między nimi wielka przyjaźń, potwierdzona także obfitą wymianą korespondencji^[36].

Udokumentowane jest również, że Escarré podczas swoich podróży do Rzymu spotykał się również z niektórymi wiernymi Opus Dei, którzy przebywali tam od 1942 roku na studiach^[37]. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, od 1946 roku musiał mieć również możliwość ponownego spotkania tam założyciela Opus Dei. A Vázquez de Prada pisze wprost o przyjaźni między nimi: "W drodze do Barcelony zatrzymali się [Escrivá i Orlandis] w klasztorze Montserrat, aby prosić o ochronę *Moreneta* i

pozdrowić opata Escarré, z którym łączyła go teraz wielka przyjaźń "^[38].

Istnieje też wiele wzmianek o znajomości między Escarré i Schusterem; i jest to logiczne, ponieważ obaj należeli do tej samej rodziny benedyktyńskiej, nawet jeśli ten pierwszy należał do kongregacji Sublacensis, do której należy opactwo Montserrat (i z tego powodu gdy był w Rzymie mieszkał się w Sant'Anselmo), podczas gdy ten drugi należał do kongregacji Cassinese i w Rzymie kwaterował u San Paolo fuori le Mura [u Świętego Pawła za Murami], opactwie swojej kongregacji. Przez całe życie arcybiskup Mediolanu utrzymywał silne więzi jedności, solidarności i przyjaźni ze swoimi braćmi, począwszy od tego, że pospieszył im z pomocą w tragicznych dniach hiszpańskiej wojny domowej. W rzeczywistości, dzięki skutecznym zabiegom don Sañola, hiszpańskiego

benedyktyna, który przebywał wówczas w Mediolanie, Schuster, w porozumieniu z opatem Antonio Marcetem, poprzednikiem Escarrégo w Montserrat, zagwarantował gościnę pewnej liczbie benedyktyńskich mniszek i niektórym mnichom, których bezpieczeństwo było zagrożone^[39]. Jest więc pewne, że w następnych latach w opactwie w Katalonii nazwisko Schustera było często wymawiane ze czcią i wdzięcznością.

List z 1946 roku, który znalazłem w Archiwum Diecezjalnym w Mediolanie, również dowodzi istnienia osobistych relacji między Escarré a Schusterem. Ten pierwszy pisał z Rzymu, z datą 24 lutego 1946 r. (a więc prawie dwa lata przed spotkaniem kardynała z ks. Escrivą), prosząc o audiencję u tego drugiego:

Rzym, 24 lutego 1946 r. /
Najdostojniejszy Ojczy, / Sprawy

naszych hiszpańskich klasztorów przysporzyły mi wielkiej łaski ponownego odwiedzenia tego świętego miasta Rzymu. Wracając do ojczyzny, za 8 dni, muszę przejechać przez Szwajcarię, a więc nadarza się okazja, by odwiedzić Waszą Eminencję, na co [sic] pozwolę sobie, jeśli Wasza Eminencja łaskawie udzieli mi tego zaszczytu i osobistej satysfakcji. W tym oczekiwaniu, całując Świętą Purpurę, czynię sobie zaszczyt powiedzieć / Od Waszej Eminencji Najprzewielebniejszego Księdza ma pokorne i czułe s. in Domino / +Aurelii M. E.^[40].

Oczywiście Escarré nie mógł wątpić, że zostanie nie przyjęty, a jego list miał zapewne na celu jedynie uprzedzenie gospodarza, aby mógł przygotować tematy i zagadnienia do rozmowy. Ze treści i tonu tego listu łatwo wywnioskować, że z pewnością nie było to pierwsze spotkanie tych dwóch osób, a z

drugiej strony udokumentowane jest, że opat z Montserrat miał w ciągu swojego życia kilka okazji do kontaktów z arcybiskupami miasta ambrozjańskiego^[41].

Na poprzednie pytanie możemy zatem odpowiedzieć, i postawić hipotezę, iż Schuster otrzymał informacje o Opus Dei i jego założycielu od opata Escarré, przyjaciela Josemaríi Escrivy i że doskonale znał wydarzenia związane z początkami działalności Opus Dei w Barcelonie. Nie stoi to w sprzeczności z faktem, że kilka lat później sam zechciał poprosić członków Opus Dei o wyjaśnienia i pogłębione informacje^[42], aby móc odeprzeć oszczercze twierdzenia, które zostały mu przedstawione.

Wyczerpawszy badanie ewentualnej wzajemnej znajomości *ex auditu* [ze słyszenia], wypada teraz zająć się relacją z podróży Josemaríi Escrivá

do Mediolanu i jego spotkania z Kardynałem Schusterem, dobrze pamiętając o problemach wskazanych w pierwszym akapicie tego artykułu. To znaczy, po stronie twierdzącej, list Josemaríi Escrivy do Schustera z 20 stycznia 1948 r. oraz potwierdzenie zawarte w zeznaniach procesowych Álvaro del Portillo, elementy leżące u podstaw deklaracji relatora/postulatora sprawy; z drugiej strony należy wymienić jednoznaczne stwierdzenie świadka Udaondo, *nie przypomnienie sobie* przez Ignacio Sallenta^[43], świadka *de visu* [naocznego] wyjazdu do Mediolanu, oraz brak informacji w raporcie z wyjazdu, o którym już wspomniano^[44].

Josemaría Escrivá opuścił Rzym samochodem^[45] w niedzielę 11 stycznia 1948 r. wraz z Álvaro del Portillo. Kierowcą samochodu był Ignacio Sallent, wówczas młody absolwent chemii, który niedawno

przybył do Włoch, a razem z nimi podróżował profesor Rafael Calvo Serer, który musiał lecieć z Mediolanu z powrotem do Hiszpanii. Czy można dokładnie określić cel wyjazdu? Jak wynika z dokumentów, wyjazd miał kilka celów i, o ile można powiedzieć, bez ustalonej kolejności. Wizyta u kardynała, któremu miał złożyć wyrazy szacunku i wyjaśnić rzeczywistość Opus Dei, była z pewnością zaplanowana, do tego stopnia, że założycielowi Opus Dei, jak się okaże, doradzono wcześniejsze uzyskanie odpowiedniej rangi listu polecającego; ale cel ten nie został sprecyzowany przez del Portillo, być może z powodu pewnej formy dyskrecji, w liście wysłanym z Rzymu dzień przed wyjazdem, gdzie po ogólnikowym stwierdzeniu *między innymi*, wymienia tylko jeden określony cel: "jutro wyjeżdżam samochodem do Mediolanu z ojcem i Rafaelem, aby odwiedzić między

innymi Uniwersytet Najświętszego Serca"^[46].

Między innymi [fra l'altro/entre otras cosas], o których wiemy, była też wizyta w zgromadzeniu zakonnicy^[47] w celu uzyskania informacji o kawałku ziemi w Rzymie. Możliwość poznania Katolickiego Uniwersytetu w Mediolanie i spotkania jego słynnego założyciela, o. Agostino Gemelli^[48], sama w sobie również mogła wystarczająco uzasadnić podróż: w rzeczywistości Josemaría Escrivá był bardzo zainteresowany poznaniem i oceną instytucji, która była bardzo znana we Włoszech i w świecie katolickim^[49].

Zaangażowanie Opus Dei w apostołstwo wśród intelektualistów, choć nie wyłączne, obejmowało również, w miarę upływu lat, zachęcanie osobistości ze świata akademickiego do zaangażowania się w tworzenie ośrodków nauczania, które, choć bezwyznaniowe, stałyby

się miejscem głębokiej i przenikliwej chrześcijańskiej formacji intelektualnej. I już wtedy Josemaría Escrivá myślał o narodzinach tego, co obecnie jest Uniwersytetem Nawarry, który powstanie zaledwie cztery lata później w postaci niewielkiego załączku: Studium Generalnego Nawarry^[50]. Myślę jednak, że mogę powiedzieć, że zainteresowanie spotkaniem było obustronne: o. Gemelli, w rzeczywistości, odegrał główną rolę w studium *nowych form apostołstwa*^[51], kwestii eklezjalnej, która została zmaterializowana w 1947 r. konstytucją apostołską *Provida Mater Ecclesia*, i był osobiście zaangażowany w zakładanie instytutów świeckich, aby zagwarantować i wspierać chrześcijańską istotę założonego przez siebie uniwersytetu; logiczne jest więc przypuszczenie, że miał interes w informowaniu się o Opus Dei, interes, który możemy uznać za potwierdzony, biorąc pod uwagę, że

Mons. Escrivá, w liście z 18 stycznia, cztery dni po spotkaniu, o którym tu mowa, pozwolił sobie na żartobliwy dowcip, który przedstawia notorycznie impulsywny i nonszalancki charakter franciszkańskiego zakonnika: "Byłem z o. Gemelli, który miał *tupet* poprosić mnie o Konstytucje - powiedział to zuchwale - aby je skopiować"^[52] ___.

Możemy zatem stwierdzić, że podróż do Mediolanu była uzasadniona w intencji św. Josemaríi Escrivá dwoma ważnymi celami, z których jeden był pewny (spotkanie z Gemellim i wizyta w UC), jeden bardziej niepewny (wizyta u kardynała) oraz inne o różnym znaczeniu, jak wspomniana już wizyta u zakonnic, ale także możliwość osobistego *prздеptania* ulicami miasta, w którym w przyszłości mieli żyć i pracować wierni Opus Dei^[53] ___.

Podążali Via Aurelia i zatrzymali się na obiad w Grosseto; wieczorem dotarli do Pizy, gdzie zatrzymali się na noc, choć pewna niedogodność groziła im opóźnieniem^[54]. Ale nie była jedyną [przeszkodą], bo 12. rano, po wyjeździe z Pizy, instalacja elektryczna samochodu zaczęła dawać niepokojące znaki. Dynamo ładowało się z trudem, a światła przygasały. Padał ulewny deszcz i po początkowym przymusowym postoju na przełęczy Bracco, na drodze do Mediolanu zrobiło się ciemno i przy bardzo słabej widoczności Sallent uznał, że rozsądniej będzie zatrzymać się na noc w Serravalle Scrivia. Wyruszyli ponownie następnego dnia rano i dotarli do Mediolanu późnym popołudniem 13 stycznia, dzień po terminie. Zatrzymali się w hotelu w centrum^[55].

Następnego dnia rano, w środę 14 stycznia 1948 roku, Josemaría

Escrivá i Álvaro del Portillo udali się do pałacu arcybiskupiego na Piazza Fontana. Prawdopodobnie nie mieli umówionego spotkania, a nawet jeśli mieli, to jednodniowe opóźnienie je skompromitowało. Okoliczność ta nie była jednak istotna, gdyż wiadomo, że bł. Schuster niekoniecznie przyjmował tylko umówionych; w szczególności nie musieli tego robić duchowni^[56]. Na to zadanie poświęcał praktycznie wszystkie poranki spędzane w kurii: od 9.30 do 12.30, czasem nawet do 14.00^[57]. W jego rocznych agendach, z pewnymi wyjątkami, nie pojawiają się wpisy dotyczące czasu, ale zwięzła lista osób po kolei, pisana i wypełniana jego pięknym charakterem pisma, w miarę jak wchodzili do jego biura.

W dzienniku z 1948 r., 14 stycznia, między notatką o czasie przeznaczonym na rano ("9 rano - Katedra. Pogrzeb kard. Tosi") a notatką o czasie przeznaczonym na

popołudnie ("15.00 U S. Ambrogio") czytamy listę osób, bez oznaczenia czasu i zidentyfikowanych nie po nazwiskach (poza jednym przypadkiem), ale po przydziałach. Pomiedzy oznaczeniami "preposto Erba" i "Parr. [proboszcz] Vittuone"^[58], pojawia się następujący napis: "Generał S. Croce "Opus Dei"^[59]. Pismo, zwięzłe jak zwykle, wskazuje ewidentnie na [przewodniczącego] generalnego [Towarzystwa Kapłańskiego] Świętego Krzyża [i] "Opus Dei". Odwrócone przecinki - same w sobie niewłaściwe - które zamykają dwa ostatnie słowa, znajdują się w oryginale, a same dwa słowa są napisane nieco powyżej normalnej linii i wstawione w ich miejsce w linii z odniesieniem ołówkiem; widać, że Schuster uzupełnił kwalifikacje osoby, którą właśnie spotkał, w późniejszym czasie i dopiero wtedy, gdy napisał już następnego gościa. Lista na dzienniku (którą

reprodukuje w przypisie) wskazuje, że była to piąta wizyta z rana; można więc wywnioskować, że Escrivá i del Portillo zostali przyjęci między 11.15 a 12.00, zakładając, że kardynał, zajęty w katedrze o 9.00 obowiązkami, rozpoczął przyjmowanie o 10.00^[60].

Chociaż możemy się tylko domyślać kolejności omawianych tematów, możemy być pewni, że goście rozpoczęli od wręczenia gospodarzowi listu, który znalazłem w Diecezjalnym Archiwum Historycznym w Mediolanie; kolejny, ciekawy dokument o niepodważalnym i ostatecznym potwierdzeniu spotkania: jest to list polecający, z nagłówkiem i podpisem Arcadio Larraona, wówczas podsekretarza Świętej Kongregacji Zakonników, a później kardynała^[61], którego pełny tekst reprodukuje tutaj:

Rzym, 12 stycznia 1948 r. / Wasza Eminencja, / całując z szacunkiem brzeg Świętej Purpury, mam przyjemność przedstawić Waszej Eminencji okazicieli załączonego listu w sprawie wizyty u benedyktynek. Są to Najprzewielebniejszy Ojciec dr José María Escrivá, Założyciel i Przełożony świeckiego Instytutu zwanego Opus Dei, oraz Prokurator Generalny Rev.mo Inż. D. Alvaro. Instytut pracuje efektywnie i dogłębnie w klasach intelektualnych i kierowniczych i jest w pełnym rozwoju wszędzie [sic], a także w Rzymie, gdzie wkrótce otworzą drugi dom (dla studentów uniwersytetu). Chcą z szacunkiem oddać cześć V. Em. i zapoznać się z Uniwersytetem (są w kontakcie z o. prof. Gemelli). Jest to chyba najbardziej śmiały i jeden z najbardziej obiecujących Instytutów świeckich / Di V. Em.za Rev.ma in Domino dev.mo, aff. mo / pokorny sługa P.A. Larraona CMF^[62].

Data 12 stycznia 1948 r. jest z pewnością wynikiem roztargnienia piszącego, ponieważ Escrivá i del Portillo, którzy mieli być dostarczycielami listu, wyjechali z Rzymu do Mediolanu 11 stycznia i najwyraźniej odebrali go przed wyjazdem. Obecność listu w archiwum Schustera świadczy jednoznacznie, że dostarczyli go do adresata.

To, co pisze Larraona, może wydawać się zbyt minimalistyczne w odniesieniu do intencji tej wizyty, ale tak nie jest, ponieważ Escrivá naprawdę chciał jedynie z szacunkiem złożyć kardynałowi wyrazy uszanowania i zilustrować mu ducha i przesłanie Opus Dei, ponieważ nie dysponował wówczas wystarczającymi zasobami ludzkimi i ekonomicznymi, aby zaplanować rozpoczęcie działalności Dzieła w Mediolanie. Kontynuując rekonstrukcję - ale z dużym

marginesem prawdopodobieństwa - treści spotkania, możliwe jest, że goście uzupełnili to, o czym była mowa w piśmie Larraony, mówiąc o duchu i przesłaniu Opus Dei i wyrażając nadzieję, że w niedalekiej jeszcze przyszłości możliwe będzie ustanowienie jego apostołstwa w Mediolanie, oczywiście jeśli arcybiskup się zgodzi. Ale w tym momencie Josemaría Escrivá stanął przed nieoczekiwanym, a więc zaskakującym faktem. Schuster, być może poruszony intuicją, że ma do czynienia z człowiekiem Bożym, a być może zachęcony wzmianką Larraona o skuteczności dzieła Opus Dei, nalegał stanowczo, by założyciel przyspieszył otwarcie ośrodka Dzieła w Mediolanie, wypowiadając bardzo wymagające zdanie: "Przyjdźcie, bo potrzebuję was do opieki nad duszami mi powierzonymi".

Ważne wyrażenie spisane, choć znane nam w języku kastylijskim, bo

przepisane i zacytowane w liście, który założyciel wysłał cztery dni później do Rady Generalnej Opus Dei, przebywającej wówczas w Madrycie, aby zapytać o ich opinię na temat niespodziewanej prośby, na którą czuł, że nie może odmówić^[63]. List, w którym powtórzone są początkowo niezobowiązujące intencje wizyty u arcybiskupa, "do którego udaliśmy się po prostu, aby przedstawić nasze wyrazy szacunku" [a quien fuimos sencillamente a presentar nuestros respetos] i w którym pojawia się także przelotne, ale znaczące odniesienie do otrzymanego przyjęcia: "Przyjął nas czule" [Nos recibió afectuosamente]. Nie wiadomo, co dokładnie odpowiedział założyciel Opus Dei i czy podjął już zobowiązanie w kierunku realizacji prośby, ale sądząc z późniejszej korespondencji, można przypuszczać, że wyraził gotowość, a także wskazał na trudności chwili. Tyle informacji, które posiadamy lub

możemy odtworzyć o rzeczywistym spotkaniu, ale należy dodać, że obaj goście, opuszczając gabinet, a może wracając później, pozostawili w sekretariacie arcybiskupa kopię broszury zawierającej obowiązujące wówczas statuty Opus Dei.

Dokument ten był dołączony do bileciku od Álvaro del Portillo, na której widniał napis: “całując Świętą Purpurę Waszej Eminencji, prosząc ponownie o modlitwę i błogosławieństwo, pokornie dziękując również w imieniu [sic] naszego Ojca, Mons. Escrivy. Mediolan, 14-I-48”.

Istnienie bileciku, jak również wyrażenie *prosząc ponownie...*, wskazują, że broszura nie została przekazana bezpośrednio arcybiskupowi, a następnie przez niego umieszczona w archiwum; została przez nich pozostawiona, nie wiemy dlaczego, w późniejszym czasie, zaraz po wyjeździe lub

później^[64]. Możliwe przyczyny to fakt, że obaj goście, nie zabrawszy ze sobą broszury, wrócili później, aby dostarczyć ją do sekretariatu przed opuszczeniem Mediolanu.

Spotkawszy również Gemellego, Josemaría Escrivá, wraz z del Portillo i Sallentem, wyruszył z Mediolanu do Rzymu jeszcze tego samego popołudnia 14-go, pogrążając się dosłownie we mgle doliny Padu. Podróżowali powoli i zatrzymali się na sen, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w Piacenzy^[65]. Ostatnie cenne potwierdzenie wydarzeń w Mediolanie (i hipoteza nt Piacenzy) pojawia się w kalendarzu liturgicznym założyciela Opus Dei: pod datą 14 stycznia 1948 roku czytamy te słowa napisane jego własną ręką, po hiszpańsku: "14. Milán. Visita al Carde [sic] Schuster y a Gemelli. Piacenza"^[66].

Korespondencja późniejsza do 1950 r.

Z analizy przytoczonych dokumentów można więc skonstatować z dostateczną pewnością, co się stało: Podsumowując, spotkanie św. Josemaríi Escrivá z bł. Ildefonso Schusterem miało miejsce, w obecności Álvaro del Portillo, w arcybiskupstwie Mediolanu 14 stycznia 1948 roku, około południa; Kardynał zgotował swoim gościom serdeczne powitanie; wykazał ponad wszelką wątpliwość znaczne zainteresowanie i uznanie dla pracy Opus Dei, i mocno nalegał, by jak najszybciej przybyło ono do Mediolanu; wyniósł ze spotkania autentyczną cześć dla założyciela, jak widzieliśmy i jak zobaczymy w pełni odwzajemnioną; obiecał modlić się za niego i za Opus Dei, i otrzymał zobowiązanie o modlitwie od swych gości.

Spotkanie wywołało wstępną wymianę listów. W rzeczywistości zaledwie sześć dni później Escrivá, przyzwyczajony do nie marnowania czasu, napisał do arcybiskupa Mediolanu, powtarzając mu to, co najprawdopodobniej już mu osobiście powiedział w obliczu nalegań kardynała. Oto tekst listu:

Do Jego Najprzewielebniejszej
Eminencji Kardynała / Pana kard.
Ildefonso Schustera / Mediolan

Rzym, 20 stycznia 1948 r.

Najczcigodniejszy Eminencjo, / Kiedy miałem radość udać się do Waszej Eminencji, aby złożyć wyrazy szacunku i przedstawić hołd naszego Dzieła, nie sądziłem, że tak szybko powinniśmy [sic] rozpocząć naszą pracę w Mediolanie: ale słowo Waszej Eminencji jest dla tego grzesznika rozkazem Boga, który postaram się wypełnić jak najszybciej, pod pewnym i

czcigodnym przewodnictwem Waszej Eminencji. / Tu więc pozwalam sobie przesłać Waszej Eminencji oficjalną petycję, abyśmy, jeśli Waszej Eminencji wyda się to stosowne, mogli następnie rozpocząć [sic] przeprowadzanie niezbędnych formalności w celu znalezienia odpowiedniego domu dla naszej pracy na uniwersytecie w Mediolanie, / błagając Was o błogosławieństwo dla nas i prosząc Waszą Eminencję o pocieszenie w modlitwie, / całując Najświętszą Purpurę / *najpokorniejszy, oddany, prawdziwy sługa*, Josemescrivá de B.

Podpisano: Monsignor Giuseppe Maria Escrivá / de Balaguer / viale Bruno Buozzi, 73 / ROMA

Jak widać, to właśnie pismo^[67] pozwoliło relatorowi sprawy, w oparciu o jednoznaczny *incipit* ("kiedy miałem radość odwiedzić Waszą Eminencję..."), sprostować

procesowe oświadczenie świadka, że nie znał tych dwóch osób^[68]. *Oficjalna petycja*, przesłana wraz z pismem ją zapowiadającym, a także w formie epistolarnej, mówi:

Najprzewielebniejsza Eminencjo, / Ja, niżej podpisany, ks. José María Escrivá de Balaguer, Prezes Generalny Instytutu Świeckiego Prawa Papieskiego, które imię nosi: Stowarzyszenie Kapłańskie Świętego Krzyża i Opus Dei, chyląc się do pocałunku Najświętszej Purpury przed Waszą Najczcigodniejszą Eminencją z uległością i szacunkiem, oświadczam: / Że zgodnie z czcigodnymi i miłymi instrukcjami otrzymanymi od Waszej Eminencji, kiedy to przed kilkoma dniami mieliście okazję i radość złożyć Waszej Najczcigodniejszej Eminencji pobożny hołd naszego dzieła, a pragnąc gorliwie i jak najszybciej je zrealizować, / prosi Waszą Najprzewielebniejszą Eminencję o

pozwolenie, aby w Mediolanie mógł powstać internat dla studentów uniwersyteckich, którego prowadzenie będzie należało do członków naszego instytutu. / Ten z łaski... Josemescrivá de B. / Rzym, 20 stycznia 1948 r.

Tym razem wskazanie adresata znajduje się na dole^[69]. Tak więc intencją i życzeniem Escrivy, w odpowiedzi na zaproszenie kardynała, było jak najszybsze otwarcie w Mediolanie, za zgodą arcybiskupa, rezydencji dla studentów uniwersyteckich, tak jak to miało miejsce do tej pory w wielu miastach w Hiszpanii, a później miało mieć miejsce w wielu miastach na całym świecie. Czyżby kardynał się zgodził? Może w międzyczasie przemyślał sprawę i wykazałby się większą ostrożnością, a mniejszym pośpiechem? To nie było tak. Pozytywna odpowiedź Schustera, o bezwarunkowym przyjęciu, była

rzeczywiście nadzwyczaj szybka, bo nosiła datę 25 stycznia. Breve pisany ręcznie, zawiera kilka znaczących fragmentów. Oto pełny tekst:

Najprzewielebniejszy Ojciec,
Najprzewielebniejszy Prałat/ Nie mogłem odmówić Tobie i Twojemu stowarzyszeniu wstępu do Mediolanu. *Ostium magnum et adversarii multi...* Ale Bóg nigdy nie robi rzeczy połowicznie, / Żałuję, że nie mogę zaoferować Dziełu więcej niż moje biedne modlitwy i przychylność życzliwego serca. Potrzebne są duże sumy, których nie mam. Jeśli Stowarzyszenie uważa, że może się nimi zająć, niech przystąpi do pracy, która z pewnością będzie na wielką chwałę Boga, gdy pomyśli się, że prawdziwa stolica przemysłowa i polityczna Włoch znajduje się w Mediolanie. To jest wciąż prawdziwe wyzwanie dla Kościoła. / Powierzając się ich świętym modlitwom, potwierdzam w

Xto [Chrystusie]. oddany sługa / +I.
Kard. Schuster / Mediolan, 25
stycznia 1948 roku^[70].

Cytat w języku łacińskim z
Pierwszego Listu do Koryntian
("Otwarła się bowiem wielka i
obiecująca brama, a przeciwnicy są
liczni. ", 1Kor 16,9), wydaje się, że
chce pozbawić nas złudzeń o łatwym
sukcesie, jeśli taki w ogóle istnieje,
biorąc pod uwagę także
charakterystykę Mediolanu, miasta
bardzo wymagającego dla
ewangelizacji. Nawiązanie do
trudności środowiska
mediolańskiego, w połączeniu ze
znacznymi możliwościami, jakie
mógł zapewnić stan kapitału
gospodarczego i finansowego Włoch,
musiało stanowić nie drugorzędną
część spotkania z 14 stycznia, skoro
nawet del Portillo w liście wysłanym
cztery dni później do Madrytu
powtórzył jego znaczenie, skoro
czytamy tam: "To, co wydarzyło się w

Mediolanie, a mianowicie błagalne zaproszenie [la llamada suplicante] kardynała, ma niezwykle znaczenie: tu [we Włoszech] mówi się wokoło, że kto nie widział górnej Italii, ten nie zna Italii, i jest to prawda. Na północy ludzie są wspaniali, mają wielkie serce; są pracowici, hojni^[71].

List Schustera z odpowiedzią/zaproszeniem zobowiązuje do podkreślenia, jak z perspektywy historycznej i z punktu widzenia duszpasterskiego postępowanie Schustera wydaje się naprawdę dalekowzroczone i w pewnym sensie zaskakujące. Staął wobec nieznanego mu jeszcze rzeczywistości kościelnej (mimo informacji, które być może otrzymał od Escarré), której przesłanie koncentrowało się na zdecydowanie nowej duchowości i apostołstwie świeckim, nie dającym się łatwo ująć w tradycyjne schematy, a tym bardziej przez kardynała, który wywodził się ze

środowiska czysto monastycznego. Mimo to nie wykazywał postawy defensywnej czy nieufnej. Z szerokim umysłem i chyba w pełni przekonany, że ten, kto uzyskał papieskie uznanie, może pracować tylko dla dobra dusz, nie tylko chętnie otworzył drzwi swojej diecezji, ale wręcz nalegał, by uczynić to jak najszybciej, do tego stopnia, że jeden ze świadków mógł napisać, że to był apel. "Nie chcę stawiać żadnych barier Duchowi Świętemu!", powiedział kiedyś Udaondo^[72]. Postawa wielkiego szacunku dla różnych charyzmatów, które mogą powstać w Kościele. Ale też znak dobrego rządzenia i świadomej gorliwości duszpasterskiej.

Poza wspomnianym już listem Escrivy z 24 kwietnia następnego roku, motywowanym wynikiem wyborów we Włoszech w kwietniu 1948 roku, przez jakiś czas nie było

żadnego kontaktu między nim a arcybiskupem. W liście tym mówił jednak między innymi - w tonie szacunku, ale i pełnego zaufania - o możliwości rychłego rozpoczęcia pracy Opus Dei w Mediolanie:

Pod koniec tego lata, Deo volente, będziemy mogli rozpocząć naszą pracę pod światłym kierownictwem i z ojcowskim błogosławieństwem Waszej Eminencji: bardzo polecam Panu przyszłe apostolstwo wśród dusz powierzonych troskliwej opiece kardynała Mediolanu. Wiem, że przez ręce [sic] Waszej Eminencji musi przyjść wiele łask dla naszego Opus Dei^[73].

Nie było to od razu możliwe, ale od stycznia 1949 r. niektórzy studenci i profesjonaliści, wierni Opus Dei, zaczęli odbywać podróże do Mediolanu, z Rzymu, aby poznać ludzi i środowiska, szukać tam pracy i w ten sposób przygotować grunt

pod stałą przeprowadzkę do miasta ambrozjańskiego. Wspomnieliśmy już o spotkaniu Schustera z del Portillo w lutym 1949 roku, przy okazji pierwszej z tych podróży. Warto powtórzyć, że i w tym przypadku powitanie przez arcybiskupa było bardzo serdeczne, o czym świadczy kilka zdań z listu z podziękowaniami wysłanego kilka dni później przez ówczesnego Prokuratora Generalnego Opus Dei^[74]:

Mediolan, 24/II/1949 r. /

Najczcigodniejsza Eminencjo, / Po powitaniu i ojcowskiej trosce, jaką Wasza Eminencja okazał mojej skromnej osobie i osobom innych członków Opus Dei przy okazji naszej niedawnej podróży do znakomitej archidiecezji [sic] mediolańskiej, czuję się w obowiązku wyrazić Waszej Eminencji najcieplejsze i najszczerze podziękowania za tyle dobroci i

zacności. / Wróciliśmy do Rzymu z pewnością dobrej i owocnej pracy, jaką Dzieło będzie mogło prowadzić wśród intelektualistów Mediolanu i modlimy się do Pana, aby raczył udzielić Waszej Eminencji jeszcze długiego okresu oświeconego pasterzowania wśród dusz mu powierzonych [...].

List zakończył się zaproszeniem do odwiedzenia siedziby Opus Dei w Rzymie. Po podróżach rozpoczętych w lutym, na początku grudnia 1949 roku spełniła się nadzieja Josemaríi Escrivá i prośba Alfredo Ildefonso Schustera i pierwsi wierni Opus Dei osiedlili się w Mediolanie; oprócz tego, że znaleźli pracę i zaczęli realizować swoje apostołstwo w środowisku zawodowym, zadbali o to, by informować arcybiskupa o wszystkim, co robili.

Nie minęło pięć miesięcy, gdy w liście z 3 kwietnia 1950 r. Josemaría

Escrivá poprosił go o list polecający na poparcie prośby o ostateczne zatwierdzenie Opus Dei, która właśnie została przekazana do Kurii Rzymskiej. Uważam, że warto zacytować list w całości, tak jak zrobiłem to w innych poprzednich przypadkach, ponieważ zawiera on kilka bardzo interesujących punktów, które nabierają bardziej ogólnej wartości, pomimo odniesień z konieczności związanych z Mediolanem. Na przykład opis sposobu, w jaki członkowie Dzieła wykonywali swoje apostołstwo w pierwszych czterech miesiącach pobytu w Mediolanie (dając się poznać w różnych kręgach, praktykując przyjaźń, dając przykład); pokorna świadomość, że jest to jeszcze mała rzecz, ale też żywa nadzieja na znacznie większe przyszłe dzieło; wreszcie ważne wyjaśnienie, które ustala różnicę między logiczną dyskrecją a tajemnicą, która nie istnieje:

Rzym, 3 kwietnia 1950 r. /
Najczcigodniejsza Eminencjo, / mam
radość poinformować Waszą
Eminencję, że zwróciłem się do
Stolicy Apostolskiej z prośbą o
ostateczne zatwierdzenie naszego
Instytutu, Opus Dei. / Do prośby
dołączono wielką liczbę listów
pochwalnych, a dekret o ostatecznym
zatwierdzeniu, jak sądzę, nie będzie
długo oczekiwany. / Moje dzieci w
Mediolanie prowadziły dotychczas
działalność duchową, która ma
raczej charakter przygotowawczy, a
więc nie rzuca się w oczy. Jest to ten
sam etap, który trzeba przejść
wszędzie, na początku, zanim będzie
można prowadzić rozległe
apostolstwo: praca nad
utożsamieniem się [sic] ze
środowiskiem, nad nawiązaniem
pierwszych kontaktów... I tak
pokornie i cicho pracowali na
duchową korzyść nielicznych swoich
towarzyszy w Mediolanie, poprzez
apostolstwo przyjaźni, przykład,

kręgi studyjne itp. Dobrze jest jednak zaznaczyć, że nasz Instytut nie wymaga tajemnicy, lecz jedynie logicznej dyskrecji: w istocie, pragniemy, aby Opus Dei było dobrze znane wszystkim / Z łaską Bożą wkrótce wybije godzina, w której rozpoczniemy drugi etap, czyli szersze apostołstwo. / Chociaż rzeczy są takie, jakie są, i dlatego możemy mówić tylko tak o skromnej pracy dusz, byłbym bardzo wdzięczny Waszej Eminencji, gdybyście dodali swoją pochwałę do tych, które już otrzymaliśmy: nie mogę ukryć przed Waszą Eminencją, że byłoby dla mnie źródłem wielkiej radości mieć pochwałę Mediolanu, gdzie Wasza Eminencja zechciał nas z taką czułością i tak po ojcowsku. / Chciałbym jak najszybciej przybyć, aby móc złożyć wyrazy szacunku Waszej Eminencji i otrzymać Jego Błogosławieństwo / Tymczasem, Wasza Eminencjo, dziękując za to, co uczynisz, całuję Najświętszą Purpurę

i mówię Waszej Eminencji Wasza
Wielebność / *dev.mo servitore in
Domino* [oddany sługa w Panu]/
Josemescrivá de B.^[75].

Również tym razem szacunek i
sympatia kardynała przejawiały się
w szybkości i treści: następnego dnia,
4 kwietnia, proszony list, w rękopisie,
skierowany do kardynała prefekta
właściwej kongregacji, był już w
drodze, krótki, ale pełen pochwał:

Mediolan, 4 kwietnia 1950 r. / Już od
kilku miesięcy nowe Stowarzyszenie
Opus Dei przybyło, by zadomowić się
w Mediolanie, a delikatna roślina już
przynosi dobre owoce i obiecuje
jeszcze więcej w przyszłości, gdy się
skonsoliduje. Z informacji, które
otrzymałem, rozumiem, że jest ono
bardzo dobrze ugruntowane i
przeniknięte wybitnym
współczesnym duchem zdrowego
apostolstwa społecznego, / Ja również
przyłączam się do błagania, aby

samo stowarzyszenie Opus Dei zasłużyło na łaskę apostołskiego zatwierdzenia, tak bardzo przez nich pożądanego i zasłużonego^[76].

Czy możemy ustalić, jakie to były informacje? Jeśli postawimy hipotezę, że nie był to zwrot okoliczności, musimy pomyśleć o sprawozdaniach członków Opus Dei, którzy po raz pierwszy osiedlili się w Mediolanie: zgodnie przyznają, że podjęli wysiłek, aby informować kardynała o wykonywanej pracy^[77]. Oprócz tego, co wynika ze spotkania z Escrivą, nie posiadamy żadnej wiedzy, ale ton tego listu wydaje się być zaangażowany i pewny wielu *owoców, w przyszłości.*

Wydarzenia z lat 1951-1952

W kolejnych miesiącach bł. Ildefons Schuster dawał nieustanne dowody szacunku i sympatii dla członków Opus Dei osiadłych w Mediolanie, nie szczędząc im rad, zachęt i

wsparcia^[78]. Wiedząc między innymi o znacznym ubóstwie, w jakim się znajdowali, nie wszyscy bowiem znaleźli jeszcze pracę, dał im także kilka podstawowych rzeczy, takich jak worek 100 kg ryżu, przełamując ich zrozumiąły opór ("Wasza Eminencjo, daj to ubogim z diecezji") stwierdzeniem, które było jednocześnie jasne i czułe: "w tej chwili najbiedniejsi z diecezji jesteście wy!"^[79] Podczas spotkań z nimi Schuster zawsze okazywał wielki podziw dla założyciela, do tego stopnia, że określił go jako "człowieka prawdziwie Bożego, powołanego przez Opatrzność do pozostawienia na zawsze głębokiej bruzdy w duchowości chrześcijańskiej"^[80], oraz dla jego przesłania świętości: w tym względzie pytania, które zadawał im podczas częstych spotkań, aby spróbować go w pełni zrozumieć^[81], były niewyczerpane; rozdawał egzemplarze Drogi różnym swoim

znajomym lub współpracownikom, twierdząc, że znalazł w niej wiele pomocy duchowej^[82]. Wszystko to wydaje mi się świadczyć o dalszej ewolucji uczuć arcybiskupa wobec Opus Dei. Jego przyjęcie było być może spowodowane szacunkiem dla postaci założyciela, jakąś wcześniejszą wiadomością, która dotarła do jego uszu, gorliwością duszpasterską i intuicją użyteczności apostołstwa Opus Dei w diecezji. Teraz, lektura Drogi, świadcząca o mocnej ascetycznej podstawie przekazu, a zwłaszcza obserwacja de visu innych użytecznych elementów, zaczerpniętych z wiedzy o życiu członków Opus Dei i ich apostołstwie, przekształciła życzliwą, ale może jeszcze ogólnikową akceptację w szacunek, zaufanie i uznanie.

Zdaje się to potwierdzać inna relacja Udaondo, napisana w 1971 roku, ujawniająca delikatną okoliczność, w której sam się znalazł. Pod koniec

1953 lub na początku 1954 roku kapłan ten był zaintrygowany i zaskoczony chłodnym i powściągliwym stosunkiem do niego pewnego monsignora kurii mediolańskiej. Dowiedział się, że pełni on funkcję pierwszego oficjała Trybunału Kościelnego. Udał się po prostu postanowił pójść i się z nim zobaczyć. Ksiądz pracujący w kurii, którym był monsignor Giuseppe Gornati^[83], wyjawiał mu, że w poprzednich miesiącach otrzymał kilka skarg na niego, od osób, które zarzucały mu, że jest "osobą zakłócającą spokój innych, hipnotyzerem" i odpowiedzialną za nieuzasadniony przymus psychologiczny. Innych szczegółów dotyczących tych oskarżeń nie mamy, ponieważ raport jest bardzo zwięzły; możliwe jest jednak, że skargi pochodziły od niektórych rodzin młodych ludzi, którzy chodzili do ośrodka Opus Dei lub do niego wstąpili; coś, co jest zawsze smutne,

ale niestety z pewnością nie jest nowe w historii tak wielu instytucji Kościoła; zdarza się, że niektóre rodziny stają w obliczu decyzji podejmowanych przez ich dzieci, które gwałtownie zaburzają ich perspektywy i marzenia o innych, pozornie bardziej atrakcyjnych wyborach egzystencjalnych.

Interesuje nas jednak to, że msgr Gornati zakończył spotkanie, nie próbując nawet ukryć wyrazu rozczarowania, mówiąc Udaondo, aby zachował spokój i że jest szczęśliwym człowiekiem, ponieważ "kiedy przedstawił kardynałowi całą dokumentację, o której mowa, ten odpowiedział, aby ją całą odłożyć, ponieważ znał bardzo dobrze Opus Dei, cenił je, a także znał mnie i był zadowolony z pracy, jaką wykonywaliśmy w Mediolanie".

Arcybiskup jednak, będąc człowiekiem czynu i modlitwy, jakim był, nie ograniczył się do tego, ale w

chwili, gdy jego rozczarowany sędzia kościelny miał odejść, "wziął egzemplarz *Drogi*, który trzymał pod ręką i dał mu go, mówiąc mu, aby go czytał i medytował nad nim, ponieważ przyniesie mu to wielkie dobro"^[84].

Wszelkie dalsze komentarze podkreślające zaufanie, jakim arcybiskup Mediolanu darzył Opus Dei i jego członków, wydają się zbędne.

Ta rzeczywistość szacunku i zaufania miała wcześniej decydujący i o wiele ważniejszy dowód, między wrześniem 1951 r. a marcem 1952 r., w którym to okresie miały miejsce wydarzenia, które tutaj - jak już wspomniano w pierwszym akapicie - staramy się streścić tylko pod kątem roli, jaką odegrał w nich Schuster i jego relacji z Escrivą, czyli tylko pod kątem tego, co dotyczy tematu niniejszej pracy. Wyczerpująca

analiza historyczna tych wydarzeń jest w istocie sprawą złożoną, a względnie dogłębne studia są jeszcze dalekie od zakończenia.

W miesiącach poprzedzających lato 1951 r. współpracownicy założyciela Opus Dei w Rzymie zauważyli u niego rosnący niepokój, który powstał w wyniku szczególnych faktów, które on sam bezpośrednio zauważył lub o których mu doniesiono. Były to niepokojące znaki, wskazujące na środowisko kościelne, które wyraźnie stawało się wrogie, bez wyraźnego powodu: postacie kurialne, do niedawna jeszcze czułe i sympatyczne, które unikały go, plotki i krytyka, które unosiły się w powietrzu i niemal tworzyły chmurę burzową, ciężką od deszczu^[85]. Niepewność i zwątpienie sprawiały, że intensywnie cierpiał: "Czuję się jak ślepiec, który musi się bronić, ale może tylko zadawać ciosy w powietrze, bo nie wiem, co się

dzieje, ale coś się jednak dzieje..."^[86].
W obliczu tak udręczonej sytuacji, święty Josemaría Escrivá postanowił udać się do Loreto, aby poświęcić Opus Dei Matce Bożej i oddać je pod Jej opiekę; podróż ta miała miejsce 15 sierpnia 1951 r.^[87], a po niej nastąpiły inne pielgrzymki maryjne.^[88]
Obudziło się w nim wrażenie, że dzieje się coś bardzo poważnego. Wrażenie czegoś bardzo poważnego wcale nie wzięło się z powietrza. Cała sprawa rzeczywiście okazała się bardzo bolesna i złożona: nawet spisek, który najwyraźniej miał na celu rozbicie jedności prawnej Opus Dei, oddzielenie jej męskiej części od żeńskiej i całkowite wyobcowanie jej założyciela. Ostatecznie jednak, choć niebezpieczeństwo było bardzo realne i straszne ze względu na przewidywalną konsekwencję rozwiązania Dzieła, zostało całkowicie zażegnane w marcu 1952 r.^[89].

Wracając do września 1951 r. i obszaru, którym się zajmujemy, członkowie Opus Dei powrócili do Mediolanu z letniego okresu formacyjnego w Castelgandolfo spędzonego z założycielem. Wkrótce dowiedzieli się, że arcybiskup po nich posłał i pospieszyli do niego. Znaleźli go zaniepokojonego poważnymi oświadczeniami krytycznymi wobec Opus Dei, które krążyły w niektórych kręgach kościelnych; poprosił ich o informacje i wyjaśnienia, które umożliwiłyby mu ich obalenie, powtarzając jednak, że był w pełni zadowolony z pracy, jaką wykonywali w jego diecezji^[90]. Święty Josemaría, poinformowany przez nich, zapragnął natychmiast spełnić prośbę kardynała i sporządził memorandum, datowane na 28 września 1951 r., przydatne do tego, aby ksiądz Giovanni Udaondo mógł go poinformować o sposobach i środkach prześladowań oraz o treści

kalumnii, jakich doznało Dzieło kilka lat wcześniej^[91] i których w pewnym sensie doniesienia były powtórzeniem; Miał też zostać uświadomiony, skąd pochodzili (niektórzy zakonnicy kierujący zgromadzeniami mariańskimi w Hiszpanii oraz skrajnie prawicowa hiszpańska formacja polityczna, wówczas organiczna wobec reżimu, znana jako Falanga^[92]), a także główny motyw w odniesieniu do zakonników, przepisany w n. 9 memorandum: "Motywy?: zwyczajowo, zazdrość o powołania" [¿Motivos?: zwyczajowo, celotipia por las vocaciones]. Na początku dokumentu czytamy, że miał on służyć jedynie jako zwięzłe *memorandum* dla prowadzących wyjaśnienia, ale nie miał być czytany ani dostarczany^[93]. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Escrivá nie chciał oskarżać na piśmie osób odpowiedzialnych, którym, jak wynika z wielu jego ówczesnych

pism, przebaczył i byli obiektem jego modlitw^[94]. Udaondo rozmawiał z arcybiskupem, idąc tym tropem, tego samego 28 września, a następnego dnia wysłał mu memorandum, również na wskazanie założyciela, z załączoną kopią *Decretum laudis* i dekretu o ostatecznym zatwierdzeniu Opus Dei oraz kopią Konstytucji^[95], dokumentów "łaskawie przyznanych Opus Dei przez Stolicę Apostolską". To memorandum jest bardzo interesujące, ponieważ dotyczy trzech punktów, z których można wywnioskować, jakie zarzuty wobec Dzieła dotarły do kardynała i które, według wszelkiego prawdopodobieństwa, stanowiły podstawę toczącej się wówczas intrygi dotyczącej działań, jakie miały być podjęte wobec Opus Dei^[96]: pierwszy punkt opisuje ustrój rządu Opus Dei, całkowicie oddzielony między kobietami i mężczyznami, z całkowitym brakiem

jakiegokolwiek ingerencji lub promiskuityzmu (i wskazuje, że kobiety z Opus Dei nie osiedliły się jeszcze w Mediolanie); drugi wyjaśnia absolutne poszanowanie sumień w działalności apostołskiej i prozelitycznej prowadzonej przez członków; trzeci ilustruje stan rzeczy inicjatyw wiernych Opus Dei w Mediolanie. Purpurat był zadowolony z otrzymanych wyjaśnień.

Kolejne spotkanie wiernych Opus Dei z arcybiskupem 15 stycznia 1952 r. przyniosło przyspieszenie. Niektóre poważne wypowiedzi tego ostatniego uświadomiły świętemu Josemaríi rozmiar niebezpieczeństwa, jakie grozi Opus Dei. Rzeczywiście, Giovanni Udaondo donosił o tym w raporcie wysłanym do Rzymu:

[Kardynał] zapytał nas, jak nam idzie: dobrze, powiedzieliśmy mu. Zaraz potem zapytał nas, czy [...]

Ojciec ma jakieś krzyże.
Odpowiedziałem, że Ojcu nie brakuje krzyży, ale że dla nas krzyż jest znakiem radości i Bożego upodobania. [...] Wtedy kardynał powiedział nam, że musimy być gotowi, że prześladowania na pewno będą trwałe, i że on, czytając historię dzieł Bożych i życie ich założycieli, zrozumiał, że Pan zawsze dopuszczał kontrakcje i prześladowania, że wiele z nich było też poddawanych wizytacjom apostołskim, a ich założyciel obalany jako przełożony. Mówił do nas z czułością; widać było, że jest zatroskany o Dzieło i o Ojca; powiedział nam, żebyśmy się nie zniechęcali, gdyby coś takiego nas spotkało, i że musimy dalej pracować z wielkim zaangażowaniem^[97].

Groźne ostrzeżenie było tym razem jasne i precyzyjne, ledwo zawoalowane przywołaniem znaczących, ale jeszcze nieokreślonych precedensów

historycznych, choć nie dawało żadnych konkretnych wskazówek, kiedy: było jak zapowiedź tajfunu, z opisem jego katastrofalnych skutków, ale bez wskazania kluczowego momentu, w którym nadejdzie. Dla założyciela Opus Dei musiało to być jak światło w ciemności, która od jakiegoś czasu ogarniała jego ducha i która doprowadziła go kilka miesięcy wcześniej do przywołania opieki Matki Bożej. Ale miesiąc później, gdy zastanawiał się nad najlepszym sposobem obrony Dzieła i siebie, nadeszła kolejna wiadomość od kardynała, nie pozostawiająca wątpliwości, jak ważne jest szybkie działanie. Relacja pochodzi ponownie od Udaondo, który odwiedził go 18 lutego i od razu zadano mu pytanie o założyciela:

-Czy jednak nie ma teraz ciężkiego krzyża?

-Jeśli tak, to będzie bardzo szczęśliwy, bo zawsze uczył nas, że jeśli będziemy trzymać się blisko Krzyża, to będziemy bardzo blisko Jezusa.

-Nie, nie. Znam krzyż waszego Założyciela. *Powiedz mu ode mnie*, żeby pamiętał o swoim rodaku św. Józefie Kalasantym i że ma się wziąć do roboty.

Udaondo natychmiast wyjechał do Rzymu, aby przekazać wiadomość od kardynała do Escrivy^[98].

Schuster był najwyraźniej zdeterminowany. Nawet do tego stopnia, że *nakazał mi* przekazać bardzo konkretną wiadomość: uważajcie, nie mówię o ogólnym krzyżu, ale o zbliżającej się katastrofie. Doceniając pobożne argumenty swego rozmówcy o duchowej wartości krzyży i klęsk, dał mu jednak do zrozumienia, że nie jest to czas na milczenie czy stanie w

miejscu, ale raczej na poruszanie się z całą prędkością. Należy również podkreślić, że nie zależało mu na tym, aby ktokolwiek dowiedział się, że ostrzeżenie pochodziło od niego, nie zależało mu również na naruszeniu jakiejś delikatnej równowagi kurialnej ani na zrobieniu sobie wroga; zależało mu jedynie na zapobieżeniu temu, co najwyraźniej uważał za poważne niebezpieczeństwo dla Kościoła i prawdziwą niesprawiedliwość, a mianowicie podziałowi i przewidywanemu rozwiązaniu instytucji, w której prawość nie miał powodu wątpić, a wręcz nauczył się ją cenić. W tym postanowieniu widzę opanowanie konsekwentnego człowieka wiary, który przedkłada względy miłości i sprawiedliwości nad względy celowości. I widzę też owoc spotkania z 14 stycznia 1948 roku, z możliwością bezpośredniego poznania się obu i wynikającego z

tego wzajemnego szacunku i zaufania.

Do tego punktu interwencja arcybiskupa Mediolanu. Zakończenie sprawy, o którym tu tylko wspomnę, bo jest raczej częścią historii Opus Dei, nastąpiło później.

Uświadomiony i wzmocniony zachętą ze strony tak autorytatywnej i szanowanej postaci, założyciel Opus Dei był w stanie podjąć skuteczne środki zaradcze. Napisał bardzo dobitny list do kard. Tedeschini^[99], w którym podsumował fakty według swojej wiedzy. Ten ostatni odczytał go bezpośrednio Papieżowi Piusowi XII, według relacji Álvaro del Portillo, który towarzyszył ks. Escrivie podczas wizyty u kardynała:

Kardynał Tedeschini przeczytał ją spokojnie wobec nas i obiecał zanieść do papieża. Był to list pełen synowskiej miłości, w którym pokazał Ojcu Świętemu, że nie ma

powodu, by podejmować jakiegokolwiek środki przeciwko Dziełu. Po jego odczytaniu papież powiedział do kardynała: "Ale kto kiedykolwiek pomyślał o podjęciu jakichkolwiek działań?" Było więc oczywiste, że wszystko knuje się bez wiedzy Ojca Świętego Piusa XII. W ten sposób zniknął, jak bańka mydlana, plan ataku na Dzieło^[100].

Wnioski

Pośrednik, ów Giovanni Udaondo, który przypadkowo przez kilka lat był punktem łączącym bł. Alfreda Ildefonsa Schustera ze św. Josemarią Escrivą, opowiada w cytowanym już sprawozdaniu z 1954 r.: "Pamiętam, że na kilka dni przed 2 października ubiegłego roku [1953], [...] ...] poszliśmy go odwiedzić i kiedy powiedzieliśmy mu, że 2 października będzie srebrna rocznica Dzieła, powiedział nam: Powiedzcie waszemu Założycielowi,

że w tym dniu odprawię moją Mszę
za Opus Dei "^[101]_____.

Oprócz czułego i duchowego
uczestnictwa w radości swoich
rozmówców z radosnej okazji, użyty
zwrot po raz kolejny zawiera coś
więcej: *to powiedz waszemu
Założycielowi*, wyrażenie, które samo
w sobie nie jest nie do obrony,
świadczy o delikatnym i szczerym
szacunku dla osoby, wraz z
pragnieniem, aby zawsze być
obecny, aby harmonia duchowa
stworzona podczas pierwszego i
jedyne spotkanie, która zawsze
pozostała silna, nie uległa
zmniejszeniu, choćby przez upływ
czasu. Dla dobra dokumentacji
zwracam jednak uwagę, że cytowany
teraz raport zawiera ciekawostkę,
którą należy skrupulatnie
odnotować. Udaondo potwierdza, że
Schuster, w ostatnich miesiącach
swojego życia, widząc swój bliski
koniec, powiedział mu kiedyś,

odnosząc się do założyciela Opus Dei:
"Czy zatem umrę nie widząc
go?"[Morirò dunque senza vederlo?],
a później potwierdził swoje
przekonanie, że go nie spotkał.
Ponieważ historyczność spotkania w
styczniu 1948 r. została już
udowodniona, ograniczę się do
stwierdzenia, że zdanie to, samo w
sobie i nawet przy założeniu, że jest
dosłowne i prawidłowo zrozumiane
(w co wątpię), w oczywisty sposób
nie może mieć znaczenia, jakie
dostrzegli ci, którzy je usłyszeli:
widzieć to nie to samo, co *poznać*
[vederlo non equivale a conoscerlo].

W prywatnym archiwum, w
Mediolanie, znalazłem wreszcie inny
niepublikowany dokument: jest to
sprawozdanie napisane i podpisane
przez Msgr. Elia Acerbis^[102], którego
przedmiotem była krótka podróż
świętego Josemaríi Escrivy do
Mediolanu, która miała miejsce 31
lipca 1969 roku. Acerbis, który nie

był jeszcze wtedy księdzem, znalazł się w towarzystwie Założyciela Opus Dei w Mediolanie, który po wejściu do katedry i trwaniu na modlitwie przed tabernakulum, chciał również udać się do grobu kard. Schustera^[103]:
"Bardzo poruszające chwile przy grobie Schustera - pisze Acerbis - Ojciec modlił się głośno w ciemności, klęcząc bezpośrednio na ziemi, i w pewnym momencie powiedział: Był naprawdę dobrym przyjacielem [sic]"^[104].

Zdanie, zrelacjonowane dosłownie przez tych, którzy je słyszeli, nie jest w doskonałym języku włoskim, ale znaczenie jest bardzo jasne. Moim zdaniem, oprócz manifestacji wdzięczności, jest to pewne potwierdzenie szczególnej wspólnoty, opartej na wspólnocie wiary i głębokich uczuciach. Potwierdza to sam Acerbis, który czytając ponownie swoją relację wiele lat później, dodał do niej

znamienne postscriptum: "Pamiętam to jako wzruszającą i poruszającą chwilę szczególnego uczucia: byłem świadkiem spotkania, że tak powiem, dwóch wyjątkowych przyjaciół, dwóch dusz połączonych najwyższą nadprzyrodzoną miłością"^[105] ____.

Aldo Capucci. Stopień naukowy w zakresie literatury i filozofii, kurs dyplomowy w zakresie historii średniowiecznej i nowożytnej na Uniwersytecie Federico II w Neapolu. Licencjat i doktorat z teologii, specjalność historia Kościoła na Uniwersytecie Navarra, z publikacją pracy ("Założenie Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca w Mediolanie"). Niezależny dziennikarz, współpracownik czasopism kulturalnych, autor esejów, przemówień i wykładów na tematy historyczne i aktualne. Redaktor włoskiego wydania trzypięciotomowego dzieła "*Il Fondatore dell'Opus Dei*", autorstwa A.

Vázquez de Prady. e-mail:
aldocap@infcom.it

^[1] Na temat św. Josemaríi Escrivá, oprócz prac, które będą cytowane w trakcie tego artykułu, wskazujemy następującą bibliografię: Dennis Helming, *Footprints in the snow*, New York, Scepter, 1986. Ana Sastre, *Tiempo de caminar: semblanza de Monseñor Josemaría Escrivá de Balaguer*, Madrid, Rialp, 1989; Álvaro del Portillo, *Intervista sul fondatore dell'Opus Dei* (edited by Cesare Cavalleri), Milan, Ares, 1992; Pilar Urbano, *Josemaría Escrivá, romano*, Milan, Mondadori, 1996; *Un santo per amico* (edited by Luca Macario), Milan, Ares, 2001; *Atti del Congresso La grandezza della vita quotidiana. Vocazione e missione del cristiano in mezzo al mondo* (red. Lluís Clavel), Rome, Edusc, 2002; John F. Coverdale, *Uncommon Faith: The Early Years of Opus Dei (1928-1943)*, New York, Scepter, 2002; Javier

Echevarría, Memoria del beato Josemaría (red. Salvador Bernal), Milan, Leonardo International, 2003. Zob. też bibliografię (do 1987 r.) w Peter Berglar, Opus Dei. La vita e l'opera del fondatore, Milan, Rusconi, 1987, s. 415-417.

[2] Alfredo Ildefonso Schuster urodził się w Rzymie 18 stycznia 1880 roku. W 1891 roku wstąpił do alumnatu klasztornego św. Pawła za Murami w Rzymie. 13 listopada 1902 roku złożył profesję wieczystą jako mnich benedyktyński, a 19 marca 1904 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Wykładowca w Papieskiej Szkole Muzyki Sakralnej, w Papieskim Instytucie Orientalnym, a następnie w Papieskim Ateneum S. Anselmo (historia kościelna, a potem liturgia), w latach 1924-1929 był przewodniczącym Papieskiej Komisji Sztuki Sakralnej. Najpierw przeor, a następnie od 6 kwietnia 1918 r. opat S. Paolo fuori le Mura, 26 czerwca

1929 r. został mianowany przez Piusa XI arcybiskupem Mediolanu, 11 lipca kreowany kardynałem prezbiterem, a 21 lipca 1929 r. konsekrowany na biskupa. Do diecezji ambrozjańskiej wstąpił 8 września 1929 roku. Zmarł 30 sierpnia 1954 roku. Ogłoszony błogosławionym 12 maja 1996 roku. Napisał różne prace i wiele artykułów. Szczególne znaczenie ma Liber sacramentorum, w 9 tomach, wydane w Turynie w latach 1919-1929, przetłumaczone na główne języki europejskie; jest to bogaty i kompletny komentarz do Mszału Rzymskiego, zawierający głębokie studia na tematy liturgiczne, eksponowane z nauką, erudycją, duchem religijnym i zmysłem duszpasterskim. Inne prace: L'Imperiale Abbazia di Farfa (Rzym, Tipografia Vaticana, 1921, ostatnio wznowione w 2004 r. z okazji 50. rocznicy śmierci), dokładne odtworzenie historii

ważnego opactwa benedyktyńskiego, położonego w prowincji Rieti; *Profilo biografico del monaco D. Placido Riccardi*, Roma, Tipografia Vaticana, 1922 (benedyktyn, obecnie błogosławiony, który wywarł wielki wpływ na jego życie duchowe); *S. Benedicti Regula Monasteriorum*, Alba, Pia Società San Paolo, 1945; *La vita monastica nel pensiero di S. Benedetto*, Viboldone, Abbazia di Viboldone, 1949; *Un pensiero quotidiano sulla Regola di S. Benedetto*, w 8 tomach, Viboldone, opactwo Viboldone, 1950-51. Opublikował też wiele artykułów w czasopismach: "Rivista storico-benedettina", "Revue Bénédictine", "Rivista liturgica" itp. Bibliografia, oprócz Luigi Crippa, *Con amore e nostalgia*, Seregno (Milan), Abbazia San Benedetto, 2004, s. 153-155, zob. przypis 4.

[3] W Historycznym Archiwum Diecezjalnym w Mediolanie (ASDMi),

mieszczącym się przy Via S. Calimero 13, materiały dotyczące bł. Schustera są obfite. Obecny układ epistolarium, liczącego około 80 tysięcy listów, skatalogowanych w latach 1960-1972 przez benedyktyнки z opactwa Viboldone, cierpi na pewną asystematyczność ze strony arcybiskupa, który nie zawsze dbał o to, aby listy były powiązane ze sobą tematem lub adresatem, czy też datą, jak to będzie widać później. Te, i inne wiadomości na ten temat, w świetnym eseju Bruno Marii Bosatra, Schuster "za kulisami" poprzez osiemdziesiąt tysięcy listów, "Terra Ambrosiana" XLV (4), lipiec-sierpień 2004, s. 19-27. Odnalezienie cytowanych tu dokumentów zawdzięczam właśnie życzliwości i cierpliwym poszukiwaniom Mons. Brunona Marii Bosatry, dyrektora i niezwykle znawcy Archiwum Diecezji Mediolańskiej.

[4] Na temat kardynała Schustera najbardziej rozbudowaną biografią jest biografia Tommaso Leccisotti, *Il Cardinale Schuster*, 2 vols., Milan, Scuola Tipografica S. Benedetto, 1969, która jest jednak dość przestarzała, nie biorąc pod uwagę wszystkich pogłębionych studiów i opracowań przeprowadzonych przy okazji sprawy beatyfikacyjnej. Bardzo ciekawe w istocie jest odpowiednie *Positio*, które udało mi się skonsultować w Biblioteca Capitolare na Piazza Duomo w Mediolanie: *Mediolanens.* *Beatificationis Servi Dei Alfredi Ildefonsi Schuster, O.S.B. Positio super causae introductione*, odtąd *Positio Schuster* (por. też ciekawe noty biograficzne na s. 2-30). Inne biografie, oprócz prac cytowanych dalej: Giorgio Basadonna, *Kardynał Schuster. Un monaco vescovo nella dinamica Milano*, Milano, Paoline, 1996; Ines Belski Lagazzi, *Il Cardinale Alfredo Ildefonso Schuster: avvio allo*

studio, Milano, NED, 1979. Także między kroniką a historią: Luigi Crivelli, Schuster: un monaco prestato a Milano, Milano, San Paolo, 1996; Giovanni Iudica Cordiglia, Il mio cardinale, Milano, Istituto di Propaganda Libraria, 1955; Ecclesio Terraneo, Il Servo di Dio card. Ildefonso Schuster, Milan, Daverio, 1962. Zob. też zbiór esejów: Annamaria Valli - Gregorio Penco - Mariano Dell'Omo, Il Servo di Dio A. Ildefonso Card. Schuster O.S.B. w czterdziestą rocznicę śmierci, 1954 - 1994, Rzym, Benedectina, 1994. Obszerna bibliografia autorstwa Antonio Rimoldiego, w: Angelo Majo, Schuster, Una vita per Milano, Milano, NED, 1994, s. 193ff.

[5] Sługa Boży Álvaro del Portillo, urodził się w Madrycie 11 marca 1914 roku. Doktor prawa, historii i prawa kanonicznego, przyjął święcenia kapłańskie 25 czerwca 1944 r.; stał się najbliższym

współpracownikiem założyciela Opus Dei. 15 września 1975 roku został jego pierwszym następcą. Konsekrowany na biskupa przez Jana Pawła II 6 stycznia 1991 r., zmarł w Rzymie 23 marca 1994 r. Sprawa jego beatyfikacji i kanonizacji została otwarta w Rzymie 5 marca 2004 r., a podwójny etap diecezjalny, w Wikariacie Rzymu i w Prałaturze Opus Dei, został zakończony między majem a sierpniem 2008 r. Obszerny wykaz i wybór jego pism w Álvaro Del Portillo, *Rendere amabile la verità*, Rzym, Libreria Editrice Vaticana, 1995. [27 września 2014 roku, w Madrycie odbyła się beatyfikacja don Alvaro.]

[⁶] Piszący te słowa jest tego bezpośrednim świadkiem; w kontekście badań historycznych nad wczesnymi latami Opus Dei we Włoszech, informacja ta była mi zawsze przekazywana jako

oczywista i bardzo pewna; i nie bez pewnego niezadowolenia, ponieważ wielu moich rozmówców, zaprzeczając swojej bezpośredniej znajomości, wyrażało również żal, że dwie osobistości kościelne tego rodzaju, mimo że pozostawały w pośrednich relacjach, nie mogły się poznać.

^[7] Ks. Juan Udaondo

Barrinagarrementería, kapłan Prałatury Opus Dei, urodził się w Markinie (prowincja Vizcaya) w Hiszpanii 31 marca 1923 r. Do Mediolanu, świeżo wyświęcony na kapłana (22 listopada 1949 r.), przybył pod koniec 1949 r., ale w następnych latach, ze względu na studia teologiczne na Uniwersytecie Laterańskim, często podróżował do Rzymu, gdzie mógł łatwo spotkać się z założycielem i opowiedzieć mu o swoich licznych spotkaniach z kardynałem Mediolanu. Zmarł w Pampelunie, po bolesnej chorobie, 26

stycznia 1999 r.; inne wiadomości - zob. "Romana. Biuletyn Prałatury Świętego Krzyża i Opus Dei" 15 (1999), s. 140. Cały jego istotny memoriałowy raport o założycielu Opus Dei można znaleźć w AGP, seria A-5, leg. 246, karp. 2, exp. 3.

[8] Processus Cognitionalis Servi Dei Iosephmariae Escrivá de Balaguer, PR, sessio 269 - 8 februarii 1985, IV, s. 160 - Testis n. 21 Giovanni Udaondo. Cytowany także w Servi Dei Iosephmariae Escrivá de Balaguer, Positio supra vita et virtutibus, Summarium, 5036 (odtąd *Sum.*).

[9] Tamże, przypis. Wypowiedź Msgr. del Portillo znajduje się w *Sum.*, nr 1180.

[10] Anonimowe sprawozdanie, Dane z podróży odbytej przez Założyciela Opus Dei do północnych Włoch (11-16 stycznia 1948), AGP, D-15692.

[11] Sprawozdanie Ignacio Sallenta, AGP, seria A-5, leg. 240, karp. 3, eksp. 16. Do osoby i raportu wróćę później.

[12] Por. Andrés Vázquez de Prada, *Il Fondatore dell' Opus Dei*, t. I. III, Mediolan, 2004, s. 718.

[13] Luigi Crivelli, Il beato A.I. Schuster, "per ufficio e per genio" cultore d'arte, "Terra Ambrosiana" XLV (4) styczeń-luty 2004, s. 45.

[14] Cytowany przez Luigi Crippa, Non volere mettere barriere all'azione dello Spirito Santo, L'Osservatore Romano, 30 sierpnia 2003, s. 6.

[15] Skrócony opis obecności i apostołstw Prałatury Opus Dei w Mediolanie do 1992 roku w Francesco Ognibene, "Santità per tutti". Uczucie mons. Escrivy do miasta Mediolan, "Terra Ambrosiana" XXIII (2), marzec-kwiecień 1992, s. 36-44.

[16] Sprawozdanie z pierwszej podróży do Mediolanu, 19-22 lutego 1949 r. Ksiądz Escrivá był powszechnie nazywany przez wiernych Opus Dei "Ojcem". Raport, który jest anonimowy, jest obecnie włączony do obszernego bloku innych raportów z podróży do różnych włoskich miast uniwersyteckich, które członkowie Opus Dei z siedzibą w Rzymie podjęli, zwłaszcza w pierwszej połowie 1949 roku, z myślą o otwarciu stałej siedziby w tych miastach. Dokumenty te są obecnie w posiadaniu uczonego Cosimo Di Fazio, który kończy ich badanie i katalogowanie w celu złożenia ich w AGP, a którego życzliwości zawdzięczam to sprawozdanie.

[17] Kursywa jest moja. Zwrot ten znajduje się w obrębie niepublikowanego jeszcze zbioru medytacji, zachowanego w AGP, P18, s. 152. Medytacje te, obejmujące

okres od 1945 do 1974 roku, zostały przepisane przez słuchaczy i dlatego, ściśle rzecz biorąc, nie można powiedzieć, że są verbatim. Są one jednak całkowicie wierne i w tym konkretnym przypadku, moim zdaniem, odporne na błędy, gdyż jest to jedyne miejsce na ponad 350 stronach, gdzie cytowany jest współczesny, a właściwie Schuster; trudno więc o pomyłkę w transkrypcji. Tłumaczenie jest moje, oryginał kastylijski mówi: "Hizo muy bien vuestro hermano, en aquellas circunstancias de peligro, del que nos avisó el Cardenal Schuster. El Cardenal de Milán se comportó estupendamente: era un santo y quizá alguno de vosotros lo veréis en los altares".

[18] O bombardowaniu Mediolanu i spaleniu arcybiskupstwa por. Il Cardinale Ildefonso Schuster. Cenni biografici, Viboldone, Abbazia di Viboldone, 1954, s. 57ff.; Positio

Schuster, s. 45-46, teste III Ecclesio Terraneo.

[¹⁹] Por. interesującą relację z tego dramatycznego dnia sporządzoną przez samego Schustera i opublikowaną w Alfredo Ildefonso Schuster, *Gli ultimi giorni di un regime*, Milan, Daverio, 1960, s. 164 i nast. a także w Giorgio Rumi - Angelo Majo, *Il card. Schuster e il suo tempo*, Milan, Massimo, 1979, s. 159 i nast. Jego wierny sekretarz, Ecclesio Terraneo, wspomina, że kardynał kazał przygotować dla siebie sypialnię w arcybiskupstwie w przekonaniu, później zawiedzionym, że Mussolini odda się jako więzień (Ecclesio Terraneo, *La giornata del Cardinal Ildefonso Schuster*, Arcivescovo di Milano, Milano, Daverio, 1958, s. 98).

[²⁰] 2 czerwca 1946 r. Włosi (pierwsze wybory we Włoszech z powszechnym prawem wyborczym

dla mężczyzn i kobiet) nie tylko głosowali nad wyborem formy rządów między monarchią a republiką, ale także nad wyborem Zgromadzenia Konstytucyjnego, w którym główne partie były reprezentowane w następujący sposób Chrześcijańska Demokracja 207 mandatów, Partia Socjalistyczna 115, Partia Komunistyczna 104. Zainaugurowane 26 czerwca 1946 roku Zgromadzenie zatwierdziło 22 grudnia 1947 roku Konstytucję Republiki Włoskiej, która została ogłoszona 27 grudnia przez tymczasowego szefa państwa Enrico De Nicola i weszła w życie 1 stycznia 1948 roku.

^[21] O walce politycznej przed wyborami zob. tom, z esejami różnych autorów, Marco Invernizzi (red.), 18 kwietnia 1948. Włoska "anomalija", Mediolan, Ares, 2007.

[22] Powszechny udział w głosowaniu (aż 92,2 proc. uprawnionych) świadczy o tym, jak emocjonujące i ważne było to wydarzenie.

Chrześcijańscy Demokraci mieli, w przypadku Izby Deputowanych, 12,5 mln głosów, 307 mandatów i 48,5%; Front Ludowy dostał 8 mln głosów, 182 mandaty i 31%. Zob. gazeta "L'Italia", rok XXXVII, czwartek 22 kwietnia 1948, s. 1.

[23] List Josemaríi Escrivá do Alfredo Ildefonso Schustera, z Madrytu, 24 kwietnia 1948 r., ASDMi, Carteggio Schuster, n. 08582; kopia w AGP, podseria A.3-4, leg. 260, karp. 2, pap. 480424-1. Zob. też list Josemaríi Escrivy do bpa Giovanniego Battisty Montiniego, z Madrytu, 21 kwietnia 1948 r., cytowany przez Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, s. 128. W tym, jak i w każdym innym przypadku, Założyciel Opus Dei nie mieszał się do polityki i dlatego jego radość z wyniku włoskich wyborów nie

oznaczała żadnego politycznego osądu zasług; opierała się jedynie na fakcie, że przewidywalne konsekwencje, które według zgodnej opinii historyków i wymownego przykładu innych krajów z rządami socjalno-komunistycznymi mogły wyniknąć dla Kościoła ze zwycięstwa Frontu Ludowego, zostały zażegnane. W tym względzie Vázquez de Prada stwierdza o monsignorze Escrivá: "Ojciec modlił się i kazał swoim dzieciom modlić się w intencji Najwyższego Papieża, aby pokój i wolność religijna nie zostały utracone we Włoszech" (tamże, s. 128).

[24] Pius XII, *Allocutio Summi Pontificis*, AAS XL (1948), s. 137.

[25] W sprawie zaangażowania kard. Schuster w miesiącach poprzedzających wybory, por. Annamaria Braccini, 18 kwietnia 1948 r. Una "storia" delle elezioni nel

"Carteggio Schuster", "Terra Ambrosiana" XLV (4), lipiec-sierpień 2004, s. 50-57.

[26] List Alfreda Ildefonso Schustera do Josemaríi Escrivá, 25 stycznia 1948 r., AGP, seria A-2, segregator 85, karp. 1; cytowany także przez Vázquez de Pradę, *Il Fondatore*, s. 132.

[27] Schuster, *Gli ultimi tempi*, str. 182. Cfr anche Ennio Apeciti, *L'azione pubblica del Beato Card. Ildefonso Schuster*, in Invernizzi, 18 aprile 1948, str. 149-218.

[28] Na temat prawnej drogi Opus Dei, por. wyczerpujące opracowanie Amadeo De Fuenmayor - Valentín Gómez Iglesias - José Luis Illanes, *L'itinerario giuridico dell'Opus Dei. Dei*, Milan, Giuffrè, 1991.

[29] Zwięzłe omówienie ekspansji apostolskiej Opus Dei na całym świecie za życia Założyciela zawiera

Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, vol. III, s. 307ff.

[³⁰] Założyciel miał taką postawę nawet wtedy, gdy Opus Dei nie rozpoczęło jeszcze ekspansji w Hiszpanii (por. Andrés Vázquez de Prada, *Il Fondatore dell'Opus Dei*, t. 1, s. 2). II, Mediolan, 2004, s. 265 i nast.). O pozostałej części Europy por. Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, t. 1, s. 2. III, s. 320 i nast. Zaczął od wizyty u kard. Faulhaber, arcybiskupa Monachium, w listopadzie 1949 r. (s. 321).

[³¹] Zob. De Fuenmayor - Gómez Iglesias - Illanes, *L'itinerario*, s. 183 i nast. Konstytucja nosi datę 2 lutego 1947 roku.

[³²] Zob. np. osoby cytowane w Urbano, Josemaría Escrivá, s. 36.

[³³] Urodzony w 1908 r. w l'Arboç, niedaleko Tarragony w Katalonii, wstąpił do klasztoru Montserrat w

zakonie benedyktynów i 3 września 1933 r. przyjął święcenia kapłańskie. 27 lutego 1941 r. został wybrany na opata koadiutora opata Antonio Marceta, a po śmierci tego ostatniego został jego następcą. Za jego kadencji klasztor zwiększył również swoje wpływy polityczne, gdyż Escarré energicznie walczył o odzyskanie katalońskiej tożsamości po hiszpańskiej wojnie domowej. Od 1965 roku przeniósł się do Włoch, ale później wrócił do Barcelony, gdzie zmarł w 1968 roku.

^[34] Sanktuarium i klasztor znajdują się około 20 km od Barcelony. Początki sięgają kaplicy poświęconej Matce Bożej, wzniesionej w 888 roku. Mnisi benedyktyńscy wybudowali klasztor w 1025 roku i osiedlili się w nim, aby służyć w sanktuarium i przyjmować pielgrzymów, których co roku przybywa setki tysięcy. Leon XIII ogłosił Dziewicę z Montserrat patronką Katalonii.

[35] Wszystkie te wydarzenia, z obszernymi fragmentami cytowanej korespondencji, w Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, vol. II, s. 496 i nast.

[36] W AGP znajdują się kopie licznych listów wysyłanych przez Escrivę do jego przyjaciela opata. Zob. np. list z Sewilli z 17 grudnia 1943 r. (z żartobliwą wzmianką o kilku butelkach "benedyktynskiego" trunku obiecanych przez opata dla studentów uniwersytetu, którzy podążali za św. Josemaríą); list z El Escorial z 15 maja 1944 r.; listy z 24 marca, 21 kwietnia i 3 maja 1946 r., wszystkie z Madrytu. Jak widać, są to wszystkie listy poprzedzające spotkanie Escrivy z Schusterem.

[37] Por. Sastre, *Tiempo de caminar*, s. 320.

[38] Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, t. 1. III, s. 26; epizod ten jest z czerwca 1946 roku, na dwa dni przed wyjazdem św. Josemarí z Barcelony

na pierwszą podróż do Włoch. Por. także Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, t. II, s. 1. II, rozdz. XIII, przypis 214. *La Moreneta* to obraz Dziewicy, który jest czczony w Montserrat.

[39] Por. Elena Nobili, *La parabola di una illusione. Il cardinal Schuster dalla guerra d'Etiopia alle leggi razziali*, Milan, NED, 2005, str. 140 i nast.

[40] ASDMi, Kartoteka Schuster, nr 1730. List, napisany na maszynie, nosi w lewym górnym rogu napis wykonany drukowanymi literami: "el abad coadjutor de Montserrat", nad którym wydrukowany jest herb opata.

[41] *Mediolańska uczona Giselda Adornato w Chronologia dell'episcopato di Giovanni Battista Montini a Milano*, Milano, Studium, 2002, odnotowuje dwa spotkania Escarré z arcybiskupem Montinim, przyszłym Pawłem VI, odpowiednio

17 lutego 1955 r. (str. 37) i 19 września 1958 r. (str. 528). Były to dwie prywatne audiencje.

[42] Zob. Giovanni Udaondo, *Sum*, nr 5038 i 5039.

[43] Ignacio Sallent Casas urodził się w Tarrasie, w prowincji Barcelona, 7 lipca 1920 r.; święcenia kapłańskie przyjął nieco ponad trzy lata po opisanych tu wydarzeniach, 17 lipca 1951 r. Zmarł 27 maja 2007 roku w Geronie, w Katalonii. Sallent potwierdził mi to również osobiście w styczniu 2004 r.

[44] Por. uwagi od 8 do 11 powyżej. Wyrażenie sprawozdawca/postulator oznacza, jak wiadomo, ścisłą wzajemną współpracę przy przygotowywaniu *Positio*.

[45] Informacje o tej podróży pochodzą ze wspomnianej już bardzo zwięzłej kroniki *Dati del viaggio compiuto dal Fondatore*

dell'Opus Dei nel Nord d'Italia (11-16 gennaio 1948). Zob. też Relacja-świadeństwo napisane przez Sallenta po śmierci Escrivy, AGP, seria A-5, leg. 240, karp. 3, eksp. 16. Dalsze dane dotyczące podróży, których dostarczają zapiski założyciela w zabranym ze sobą kalendarzu liturgicznym, zob. przypis 66.

[46] List Álvaro del Portillo do Pedro Casciaro, z Rzymu, 10 stycznia 1948, AGP, seria B-1.3.4, karta 480110-1. Tłumaczenie jest moje. Oto oryginał w języku hiszpańskim: "Mañana salgo con el Padre y Rafael hacia Milán, para visitar entre otras cosas la Universidad del Sacro Cuore [sic]".

[47] Stwierdza to Sallent w swojej wspomnianej relacji: celem wizyty były negocjacje w sprawie zakupu, który nie doszedł do skutku, kawałka ziemi w Rzymie (przy Madonna del Riposo, dzielnica Aurelio), będącej własnością zgromadzenia.

[48] Edoardo Gemelli, jedna z najbardziej znanych osobistości katolickich XX wieku we Włoszech, urodził się w Mediolanie 18 stycznia 1878 roku. Wychowywał się bez szczególnego przygotowania religijnego (jego ojciec, Innocente Gemelli, był masonem). Studia medyczne i chirurgiczne ukończył w 1902 roku. Będąc lekarzem w Mediolanie, w Wielki Piątek 1903 roku doznał całkowitego nawrócenia religijnego, które sprawiło, że kilka miesięcy później wstąpił do nowicjatu Braci Mniejszych, mimo silnego sprzeciwu rodziny i ironii antyklerykalnej prasy. W religii przyjął imię Augustyn i 23 listopada 1907 r. złożył uroczystą profesję. Wyświęcony na kapłana 14 marca 1908 r. Wolny wykładowca histologii (1910) i psychologii (1914), przedmiotu, w którym osiągnął światową sławę i którego katedrę prowadził od 1926 r. aż do śmierci na Università Cattolica del Sacro Cuore

w Mediolanie, który założył wraz z innymi współpracownikami w 1921 r. Zmarł w 1959 roku. Więcej o ks. Gemellim w Marisa Tiraboschi, Agostino Gemelli: *Un figlio di san Francesco tra le sfide del Novecento*, Vatican City, Libreria Editrice Vaticana, 2007, 191 str.; Maria Bocci, Agostino Gemelli, rettore e francescano: Chiesa, regime, democrazia, Brescia, Morcelliana, 2003, 713 str.

[⁴⁹] O fundacji UC w Mediolanie, zainaugurowanej 7 grudnia 1921 r., por. Aldo Capucci, *La fondazione dell'Università cattolica del Sacro Cuore, pro manuscripto*, Pamplona 2000, częściowo zebrane i opublikowane w "Excerpta dissertationibus in Sacra Teologia" XL, Pamplona, Universidad de Navarra, 2001, str. 245-326.

[⁵⁰] O narodzinach i pierwszych krokach uniwersytetu por.

"Cuadernos del Centro de Documentación y Estudios Josemaría Escrivá de Balaguer", 5 (2001); Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, vol. III, str. 348-353. Dzisiaj istnieje wiele instytucji akademickich, które powstały pod wpływem przesłania założyciela Opus Dei: Universidad de La Sabana w Bogocie, Universidad de los Andes w Santiago de Chile, University of Asia and the Pacific w Manili, Universidad Panamericana w Mexico City, Universidad Austral w Buenos Aires, Strathmore University w Nairobi, Campus Bio-Medico w Rzymie, Universidad de Montevideo w Urugwaju, itd.

^[51] Por. wyżej, przypis 31. Agostino Gemelli przewodniczył pierwszemu spotkaniu instytucji o charakterze głównie świeckim w maju 1938 roku, z którego sporządził pamiętnik historyczny i prawno-kanoniczny (por. De Fuenmayor - Gómez Iglesias - Illanes, s. 216 i nast.), który został

później wykorzystany w studium *nowych form*.

[52] List Josemaríi Escrivá do Pedro Casciaro, z Rzymu, 18 stycznia 1948, AGP, podseria A.3-4, segregator 260, karp. 1, karta 480118-1. Kursywa w tekście. Moje tłumaczenie z hiszpańskiego próbuje uchwycić zabawny sens tego zwrotu. W oryginale napisano: "Estuve con el p. Gemelli, que tuvo la frescura de pedirme las Constituciones - lo dijo con descaró - para copiar".

[53] Jako redaktor włoskiego wydania dzieła Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, vol. III, s. 371, przypis 66, napisałem: "Święty Josemaría często używał czasownika *patear*, dosłownie "deptać" lub "chodzić", aby opisać swoje spacerunki po nowym mieście, aby je poznać i przygotować lub umocnić tam pracę *Opus Dei*; było to niemal symboliczne "wzięcie w posiadanie", podczas którego

intensywnie modlił się za jego mieszkańców".

[54] Calvo Serer zapomniał swojej kurtki w restauracji w Grosseto. On i Sallent wrócili po nią i wrócili do hotelu w Pizie bardzo późno, kiedy inni już poszli spać, i znaleźli czułą notatkę od Álvaro del Portillo, zachęcającą do niewstawania zbyt wcześnie: "Piza, 11-I-48. Na wypadek, gdybyś przyjechał wieczorem, zostawiam ci dwa wiersze. Wyśpij się, twoje miłe osiem godzin, nie martw się, a kiedy wstaniesz, idź i przyjmij Komunię, bo pójdziemy [odprawić Mszę] sami: spotkamy się w hotelu. Álvaro". Oryginał w języku hiszpańskim mówi: "Por si podéis venir esta noche, os dejo estas letras. Vosotros dormís lo suficiente - ocho horitas - tranquilos, y cuando os levantéis id a comulgar, que nosotros iremos por nuestra cuenta: ya nos encontraremos en el hotel", AGP, seria B-1.3.4, carta 480111-1.

[55] Zob. też Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, t. I. III, s. 131. Hotelem, w którym się zatrzymali - sugeruje to Sallent, ale nie ma żadnych dokumentów - był być może Hotel Rosa, dziś Starhotel Rosa, przy ulicy Pattari. Próby zidentyfikowania kościoła, w którym 14 stycznia św. Josemaría i Álvaro del Portillo odprawili mszę, również nie przyniosły pewności.

[56] Terraneo, *La giornata*, str. 16. Autor, jego wierny sekretarz, podaje, że dzień Schustera zaczynał się o 3.30 rano. Przed audiencjami poświęcał trzy godziny na studiowanie i pisanie książek i artykułów. Osoby świeckie, aby wejść do jego gabinetu, musiały mieć umówione spotkanie i być przez kogoś wstępnie wysłane, proboszcza lub znaną osobę (str. 19). Posłuchania odbywały się rano (str. 30), popołudnie poświęcone było problemom i ludziom Kurii (str. 33).

[57] Por. Crippa, *Conamore*, str. 26. W tym dziele autor, benedyktyn, poświęca akapit relacjom między Schusterem a Escrivą (str. 68 i nast.), nie wspominając jednak o spotkaniu tych dwóch, które nie było udokumentowane w czasie pisania. To samo w przypadku przyczynku Marco Busca, hasło *Opus Dei*, w *Dizionario della Chiesa Ambrosiana*, Mediolan 1987-1993, t. V, str. 2558-2562 i przyczynku Angelo Majo, *Il card. Schuster e l'Opus Dei*, "Civiltà Ambrosiana" VII (1990), str. 374-376.

[58] W transkrypcji dziennika wszystkie cudzysłowy są moje, poza tymi przy "Opus Dei". "Preposto" lub "prevosto" zazwyczaj oznacza księdza proboszcza głównej parafii małego miasta lub proboszcza kościoła wielkomiejskiego. Erba, w prowincji Como, i Vittuone, w prowincji Mediolan, to dwa miasta w diecezji.

^[59] Podobnie jak wszystkie pozostałe, dziennik z 1948 roku przechowywany jest w ASDMi, Dzienniki Schustera, 1948/ arkusz 14 stycznia 1948, gdzie udało mi się go przeglądać. Dla ścisłości dokumentacyjnej, oto lista wizyt w dniu 14 stycznia 1948 r., tak jak widnieją one w dzienniku, w kolejnych wierszach: Parr. Legnanello - Parr. Gornate Olona - proboszcz Trójcy Świętej - proboszcz Erba - generał S. Croce "Opus Dei" - Parr. Vittuone - Balbiano - prof. Secchi - prow. S. Calimero - Komitet pro Didascaleion: Zlokalizować Triulzi.

^[60] Nabożeństwo ("Duomo. Funeral Card. Tosi") było prawdopodobnie mszą w intencji zmarłego kard. Eugenio Tosi, arcybiskupa Mediolanu od 7 marca 1922 do 7 stycznia 1929 roku, a więc bezpośredniego poprzednika Schustera.

[61] Arcadio María Larraona Saralegui, CMF, wybitny jurysta, był w doskonałych stosunkach z założycielem Opus Dei, wypracowanych podczas prac przygotowawczych nad *Provida Mater Ecclesia* (por. Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, t. III, s. 13ff). Urodził się 13 listopada 1887 r. w Oteiza de la Solana, w Nawarze, w Hiszpanii, 10 czerwca 1911 r. przyjął święcenia kapłańskie u Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Błogosławionej Maryi Dziewicy [Klaretyni]; 11 grudnia 1950 r. został mianowany sekretarzem Kongregacji ds. Zakonników. Wyniesiony do godności kardynała 14 grudnia 1959 r., został mianowany prefektem Świętej Kongregacji Obrzędów 12 lutego 1962 r. Zmarł 7 maja 1973 r.

[62] List Arcadio María Larraona do Alfredo Ildefonso Schustera, z Rzymu, 12 stycznia 1948 r. List jest kartą z wydrukowanym u góry

nazwiskiem i przydziałem, a u dołu z adresem Piazza S. Callisto; jest napisany odręcznie po obu stronach; przechowywany w ASDMi, Kartoteka Schuster, n. 64362. W tekście podkreślone są słowa Opus Dei. Jako ciekawostkę należy zwrócić uwagę na niecodzienne słownictwo użyte przez Larraona: "ks. inż. D. Alvaro del Portillo...". Można z tego chyba wywnioskować, że rozpowszechniona obecnie rzeczywistość duszpasterska księży Opus Dei, profesjonalistów z cywilnymi i kościelnymi kwalifikacjami akademickimi oraz doświadczeniem zawodowym przed przyjęciem święceń, wywoływała jeszcze wówczas w świecie kościelnym zdziwienie, a może i podziw.

[63] List w języku hiszpańskim Josemaría Escrivá do Pedro Casciaro, z Rzymu, 18 stycznia 1948 r., AGP, podseria A.3-4, segregator 260, karp.

1, karta 480118-1. Por. Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, t. I. III, str. 132, z którego włoskiego wydania czerpię tłumaczenie. Oryginał mówi: "Venite [sic], decía, porque os necesito para cuidar de las almas que tengo encomendadas". List zawiera cytowane wyżej słowa, które potwierdzają spotkanie z Gemellim (zob. przypis 52).

[64] Broszura *pro manuscripto*, na której okładce widnieje tytuł *Societas Sacerdotalis Sanctae Crucis et Operis Dei* oraz data 1947 zapisana cyframi rzymskimi, przechowywana jest w ASDMi, Kartoteka Schuster, i figuruje tam jako załącznik nr 2 do wizytówki Álvaro del Portillo, skatalogowanej pod nr 64361. Karta ma nagłówek w języku włoskim z napisem: Álvaro del Portillo - Prokurator Generalny Stowarzyszenia Świętego Krzyża i Opus Dei. Razem z nią jest też wizytówka założyciela Opus Dei w języku hiszpańskim, bez odręcznego

pisma, oznaczona jako załącznik nr 1, z wydrukowanym napisem:
Josemaría Escrivá de Balaguer,
Presidente de la Sociedad Sacerdotal
de la Santa Cruz y del Opus Dei.

[65] Sallent ma w tej kwestii bardzo niedokładne wspomnienia.

[66] Kalendarz liturgiczny, AGP, seria A-3, leg. 180, karp. 11, eksp.
Generalnie, podczas podróży, założyciel Opus Dei pisał w nim wieczorem danego dnia, wskazując przede wszystkim miejsce, w którym spał poprzedniej nocy i celebrował rano, następnie inne przystanki lub miejscowości, które odwiedził w ciągu dnia, z których ostatni wskazywał miejsce, w którym spędził noc. W rzeczywistości, w odniesieniu do dni omawianej podróży, oprócz notatki cytowanej w tekście i dotyczącej 14 stycznia, czytamy: "11.I Con Álvaro, Rafael C. y con Ignacio S, Rzym, Grossetto [sic], Piza; 12.I Piza,

Sestri, Génova, Serravalle; 13.I Serravalle, Pavia, Milán"; Dzień 14. w Mediolanie, a następnie: "15.I Piacenza, Parma, Modena, Bolonia [Bolonia], Rimini; 16.I Rimini, Spoleto, Rzym". Powrót do Rzymu odbywał się zatem Via Emilia, a następnie Statale Adriatica.

[67] List pisany na maszynie Josemaría Escrivá do Alfredo Ildefonso Schustera, 20 stycznia 1948 r., z Rzymu, ASDMi, Kartoteka Schuster, n. 64363, kopia w AGP podseria A.3-4, segregator 260, karp. 1, papier 480120-1. Por. Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, t. I. III, str. 132. Odręcznie napisane słowa umieściłem kursywą. Podpisując się, założyciel Opus Dei często łączył swoje imiona w jedno, mocne pociągnięcie pióra: Josemescrivá.

[68] Zob. wyżej.

[69] List Josemaríi Escrivá do Alfredo Ildefonso Schustera, 20 stycznia 1948

r., pisany na maszynie, z Rzymu, ASDMi, Kartoteka Schuster, n. 71532, kopia w AGP, podserie A.3-4, segregator 260, karp. 1, papier 480120-2. Chociaż w archiwum mediolańskim oba listy znajdują się w różnych teczkach, nie ma wątpliwości, że zostały wysłane i otrzymane razem, ze względu na datę i bliskie powiązanie. Drugi list jest, podobnie jak pierwszy, na papierze firmowym Przewodniczącego Generalnego Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża i Opus Dei, ale ponieważ jest to prośba oficjalna, u dołu, obok podpisu, nosi pieczęć *Praeses Generalis Opus Dei*.

^[70] List odręczny Alfreda Ildefonsa Schustera do Josemaríi Escrivá, 25 stycznia 1948 r., AGP, seria A-2, segregator 85, karp. 1. W ASDMi nie ma kopii, między innymi dlatego, że Schuster rzadko sporządzał lub zlecał sporządzanie kopii swoich

listów, które zwykle pisał bezpośrednio ręcznie (informacja od mons. Brunona Marii Bosatra).

^[71] List w języku hiszpańskim od Álvaro del Portillo do Pedro Casciaro, z Rzymu, 18 stycznia 1948 r., AGP, seria B-1.3.4, karta 480118-1.

Tłumaczenie moje. Tekst pierwotny: "Lo de Milán – la llamada, suplicante, del Sr. Cardenal – tiene una importancia extraordinaria: aquí se suele decir que quien no ha visto la alta Italia, no conoce Italia, y es verdad. En el Norte la gente es magnífica, de mucho corazón, son trabajadores, generosos."

^[72] Zdanie Schustera zrelacjonował Giovanni Udaondo, *Sum.* nr 5037. Zostało ono wypowiedziane po tym, jak wyjaśniono mu ten wybitnie świecki i odpowiedni dla tych, którzy muszą uświęcać się w świecie sposób, w którym członkowie Dzieła praktykowali cnotę ubóstwa.

[73] List w języku włoskim Josemaríi Escrivá do Alfredo Ildefonso Schustera, z Madrytu, 24 kwietnia 1948 r., ASDMi, Kartoteka Schuster, nr 08582; kopia w AGP, podseria A. 3-4, leg. 260, karp. 2, pap. 480424-1. "Per le mani" to zapewne dosłowne tłumaczenie "por las manos", co w tym przypadku w języku hiszpańskim oznacza "za ręce".

[74] List w języku włoskim od Álvaro del Portillo do Alfredo Ildefonso Schustera, 24 lutego 1949 r., z Rzymu, ASDMi, Kartoteka Schuster, n. 73265; kopia w AGP, seria B-1.3.4, dokument 490224-1. Spotkanie (zob. nota 16 powyżej) odbyło się 19 lutego. List jest adresowany u dołu do Schustera, który jest jednak wskazany jako "arcybiskup Turynu". Jest to oczywisty błąd literowy, być może wynikający z faktu, że del Portillo udał się do Turynu 20 lutego, czyli dzień po wizycie. List znajduje się jednak od dawna w archiwum

adresata. Majo pisze też o tym spotkaniu. *Schuster. Una vita*, str. 87.

[75] List Josemaríi Escrivá do Alfredo Ildefonso Schustera, z Rzymu, 3 kwietnia 1950 r., ASDMi, Kartoteka Schuster, nr 61935; kopia w AGP, podseria A.3-4, segregator 262, karp. 1, dokument 500403-3.

[76] Kopia listu, napisana odręcznie na papierze firmowym i opatrzona pieczęcią arcybiskupa, AGP, seria A-2, segregator 85, karp. 1. Ostateczne zatwierdzenie kanoniczne zostało udzielone Opus Dei nieco ponad dwa miesiące później, 16 czerwca 1950 roku, dekretem *Primum inter*. Prośba ta została poparta stu dziesięcioma listami pochwalnymi od biskupów różnych narodów, w tym dwunastu kardynałów i dwudziestu sześciu arcybiskupów (por. de Fuenmayor - Gómez-Iglesias - Illanes, *L'itinerario*, str. 260 i 302; Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, vol. III, str. 152).

[77] Oprócz zeznań Giovanniego Udaondo, 7 października 1954 r., AGP, seria A-2, leg. 85, karp. 1, por. Relacja Giovanniego Masiá (obecnie nieżyjącego, w czasie opisywanych tu wydarzeń, dyrektora ośrodka Opus Dei w Mediolanie), AGP, seria A-5, leg. 225, karp. 1, eksp. 8.

[78] Patrz poprzedni przypis. Relacja Giovanniego Udaondo, tego, który najczęściej go odwiedzał, datowana jest na nieco ponad miesiąc po śmierci arcybiskupa Mediolanu. Zob. też część jego zeznań w sprawie kanonizacyjnej w *Sum.*, nr 5036-5042.

[79] AGP, P09, 1971, str. 482-483. Ofiarował również piękny krucyfiks z krzyżem z masy perłowej, który dziś, elegancko oprawiony i z pamiątkową tablicą, znajduje się w jednym z ośrodków Opus Dei w Mediolanie (por. tamże). Zob. też Raport Giovanniego Masiá, AGP, seria

A-5, leg. 225, karp. 1, eksp. 8;
Giovanni Udaondo, *Sum.*, nr 5040.

[80] Ernesto Juliá, *Sum...*, nr 4261. Zob.
także Crippa, *Con amore...*, str. 73.

[81] Oto przykład, opowiedziany przez
Giovanniego Udaondo (*Sum.*, nr
5036): "Ty - zapytał kardynał - jesteś
księdzem należącym do instytucji na
prawach papieskich, a ja jestem
biskupem tej diecezji. Jak stoimy w
naszych relacjach?". "Nasz Założyciel
- odpowiedział mu - zawsze uczył
nas, by służyć Kościołowi tak, jak
Kościół chce by mu służono, i
postępować w kierunku wskazanym
przez biskupa. Pragniemy więc
informować na bieżąco o naszych
pracach".

[82] AGP, P09, 1971, s. 482-483. Obecnie
istnieje cenne i obszerne krytyczne
wydanie *Drogi*, opublikowane w
Hiszpanii i mające już trzecie
wydanie: *Josemaría Escrivá de
Balaguer, Camino, edición crítico-*

histórica, preparada por Pedro Rodríguez, Madrid, Rialp, 2004.

[83] Giuseppe Gornati urodził się w Germignaga (Varese) 31 stycznia 1892 r.; święcenia kapłańskie otrzymał 22 kwietnia 1916 r. Kanonik katedry mediolańskiej od 1935 r. i kanclerz arcybiskupi od 1937 r., pełnił różne funkcje w diecezjalnym sądzie kościelnym. Zmarł 12 maja 1972 roku.

[84] Relacja Giovanniego Udaondo, 16 lutego 1971 r., napisana w języku kastylijskim pomieszonym z włoskim; oryginał słów, które w tekście umieszczonym przeze mnie w książce brzmią: “Porque cuando él presentó al Cardenal mi expediente, el Cardenal le había contestado que lo archivara porque conocía muy bien al Opus Dei y lo estimaba y que también a mí me conocía y estaba contento de la labor que hacíamos en Milán” “[Ponieważ kiedy przedstawił

swoje akta kardynałowi, ten odpowiedział, że powinien je odłożyć, ponieważ zna bardzo dobrze Opus Dei i ceni je, a także znał mnie i był zadowolony z pracy, jaką wykonywaliśmy w Mediolanie.]" [...] "... wziął egzemplarz Drogi, który miał "a portata di mano"[pod ręką] i dał mi go do czytania i medytacji, pewien, że zrobi mi wiele dobrego". AGP, seria A-2, leg. 85, karp. 1.

[⁸⁵] Por. Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, t. I. III, str. 188. Relacja z tych faktów sięga aż do str. 201.

[⁸⁶] Álvaro del Portillo, *Sum.*, nr 421.

[⁸⁷] Zob. sprawozdanie Alberta Taboady, AGP, seria A-5, leg. 244, karp. 4, eksp. 6. Taboada prowadził samochód, którym zawiózł założyciela Opus Dei do Loreto. Alberto Taboada del Río, urodzony w Madrycie 2 marca 1919 r., z zawodu prawnik, członek Opus Dei, przyjął

święcenia kapłańskie w Rzymie 27 lipca 1954 r. Zmarł 24 grudnia 2007 roku w Pampelunie w Hiszpanii.

^[88] — Por. Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, vol. III, str. 193.

^[89] — W różnych książkach poświęconych Założycielowi lub Opus Dei wydarzenia te są wspomniane w mniejszym lub większym stopniu (por. François Gondrand, *Cerco il tuo volto*. Josemaría Escrivá, *fondatore dell'Opus Dei*, Roma, Città Nuova, 1986, str. 243 i nast.. De Fuenmayor – Gómez Iglesias – Illanes, *L'itinerario*, str. 418 i nast.. Urbano, Josemaría Escrivá, str. 122 i nast.. Berglar, *Opus Dei*, str. 262-263, gdzie jednak data podróży do Loreto jest błędnie przesunięta na sierpień 1952 r.).

^[90] — Giovanni Udaondo, *Sum.*, nr 5038 i 5039. Zob. też list Giovanniego Masiá do Josemaríi Escrivy, z Mediolanu, 22

września 1951 r., AGP, seria A-2, leg. 85, karp. 1.

[91] O prześladowaniu Opus Dei w Hiszpanii w latach 1940-1946, Por. Vázquez de prada *Il Fondatore*, vol. II, str. 496 i nast.. Por. także Macario, *Un santo per amico*, str. 191.

[92] Na temat kongregacji mariańskich por. del Portillo, *Intervista*, str. 109 i nast.; Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, vol. II, str. 496 i nast.; Berglar, *Opus Dei*, str. 219 i nast.; Gondrand, *Cerco il tuo*, str. 173 i nast. Na temat kongregacji mariańskich por. del Portillo, *Wywiad*, s. 109 i nast.; Vázquez de Prada, *Założyciel*, t. I. II, str. 496 i nast.; Berglar, *Opus Dei*, str. 219 i nast.; Gondrand, *Seeking Yours*, str. 173 i nast.. Na temat Falangi zob. Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, vol. 1, str. 2. III, w szczególności str. 504 i nast.. W tym czasie Falanga była jednym z elementów "Ruchu

Narodowego", który wspierał reżim Franco..

^[93] "Ta nota nie ma być czytana Kardynałowi, ale ma służyć jako przewodnik dla tych, którzy wyruszą, by go zobaczyć"; przetłumaczony przeze mnie oryginał mówi: "Esta nota no es para leérsela al Sr. Cardenal, sino para que sirva de guión a quien vaya a verle"[Ta notatka nie ma być czytana panu Cardenalowi, ale ma służyć jako skrypt dla tych, którzy pójdą się z nim spotkać]. Notatka, napisana odręcznie w przybliżeniu na dwóch stronach kartki, została przepisana na maszynie. Zarówno karta odręczna, jak i tekst maszynowy znajdują się w AGP, seria A-2, segregator 85, karp. 1.

^[94] Por. wśród wielu innych tekstów Josemaría Escrivá, *Droga*, Mondadori, 2002, nr 689 i 695.

[95] O historii, treści i tekście tych dokumentów zob. W Fuenmayor - Gómez Iglesias - Illanes, rozdz. VII.

[96] Kopia w AGP, seria A-2, segregator 85, karp. 1. Pro memoria, na bibule, napisane na maszynie do pisania na kalce, nosi datę 29 września 1951 r., jest niepodpisane i zaczyna się od nawiązania do "rozmowy, jaką odbyłem z Waszą Eminencją": z tego powodu wywnioskowałem, że zostało dostarczone następnego dnia, ale to tylko przypuszczenie. Nie udało mi się znaleźć oryginału w ASDMi.

[97] Sprawozdanie Giovanniego Udaondo z wizyty u kardynała Schustera, 15 stycznia 1952 r., AGP, seria A-2, segregator 85, karp. 1. Raport jest w języku kastylijskim: tekst włoski biorę z Giovanni Udaondo, Sum., nr 5040.

[98] Giovanni Udaondo, Sum. nr 5040. Kursywa jest moja. W cytowanej w

przypisie 17 medytacji (AGP, P18, str. 152), wygłoszonej w 1961 roku, Escrivá zrekonstruował przebieg wydarzeń niemal tymi samymi słowami co Udaondo. Św. Józef Kalasanty, urodzony w Peralta de la Sal (Hiszpania) 31 lipca 1558 r., a zmarły w Rzymie 25 sierpnia 1648 r., założył Zakon Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych, bardziej znany jako pijarzy. Machinacje niektórych braci doprowadziły do jego zdymisjonowania jako przełożonego generalnego w 1642 r. i likwidacji zgromadzenia w 1646 r. (zostało ono przywrócone dziesięć lat później). Kalasanty został kanonizowany w 1767 roku. Należy zaznaczyć, że porównanie dokonane przez Schustera, choć bardzo czytelne, tylko częściowo odnosiło się do sytuacji, gdyż groźby wobec Opus Dei i założyciel nie pochodził od członków Dzieła, ale z zewnątrz.

[⁹⁹] List Josemaríi Escrivy do Federico Tedeschiniego, 12 marca 1952 r., kopia w AGP, podseria A.3-4, segregator 263, karp. 4, papier 520312-1. List podpisał również Álvaro del Portillo i jest opublikowany częściowo w Vázquez de Prada, *Il Fondatore*, vol. III, str. 200.

[¹⁰⁰] Álvaro del Portillo, *Sum.*, nr 429.

[¹⁰¹] Relacja Giovanniego Udaondo, 7 października 1954 r., AGP, seria A-2, segregator 85, karp. 1. W sprawozdaniu przetłumaczono słowa kardynała na język kastylijski; włoskie tłumaczenie jest moje. Raport ten, napisany zaraz po śmierci Schustera (por. przypis 78), ma na celu podsumowanie wszystkich relacji, jakie mediolańscy wierni Opus Dei mieli z arcybiskupem w latach 1949-1954.

[¹⁰²] Elia Acerbis, architekt i członek Opus Dei od czasów studiów,

urodzony w Albino (Bergamo) 17 lutego 1929 r., przyjął święcenia kapłańskie 13 sierpnia 1972 r., a więc trzy lata po opisanym tu wydarzeniu.

^[103] Grób był wówczas położony na poziomie podłogi przed (ale przesunięty w lewo) ostatnim ołtarzem prawej nawy katedry mediolańskiej, przykryty tablicą z białego marmuru wyłożoną czarnym kolorem z herbem, nazwiskiem i napisem, który powtarzał, że jest to miejsce wybrane przez samego Schustera (*hoc loco sibi monumentum vivens elegit*). Po beatyfikacji relikwie zostały wystawione na widok publiczny dla oddawania czci przez wiernych w kryształowej urnie pod tym samym ołtarzem, który zwieńczony jest marmurową płaskorzeźbą przedstawiającą Madonnę i dedykowany *Virgo potens*, autorstwa Martino Bassi (koniec XVI w.).

[¹⁰⁴] Elia Acerbis, Relacja z podróży
mons. Escrivy do Mediolanu, 31 lipca
1969 r., str. 3, archiwum prywatne.

[¹⁰⁵] Tamże, str. 8, dopisek z 27
stycznia 2005 r.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/sw-josemaria-escriva-i-bl-
alfredo-ildefonso-schuster/](https://opusdei.org/pl-pl/article/sw-josemaria-escriva-i-bl-alfredo-ildefonso-schuster/) (26-03-2025)